PL ISSN 0208-6840

* S.O.S. Z PUSTKI str. 5
* NIUANSE WŁADZY str. 6
* „GRZECZNE CHŁOPAKI” str. 7
* POSELSKI KONFESJONAŁ str. 10
* NAGRODA DLA BOGACZY (z Kolna) str. 12

IV/0110
Biblioteka Główna Filii Czytelnia Czasopism Białymstoku

KONTAKTY

25 (711) 19 CZERWCA 1994 CENA 5000 ZŁ

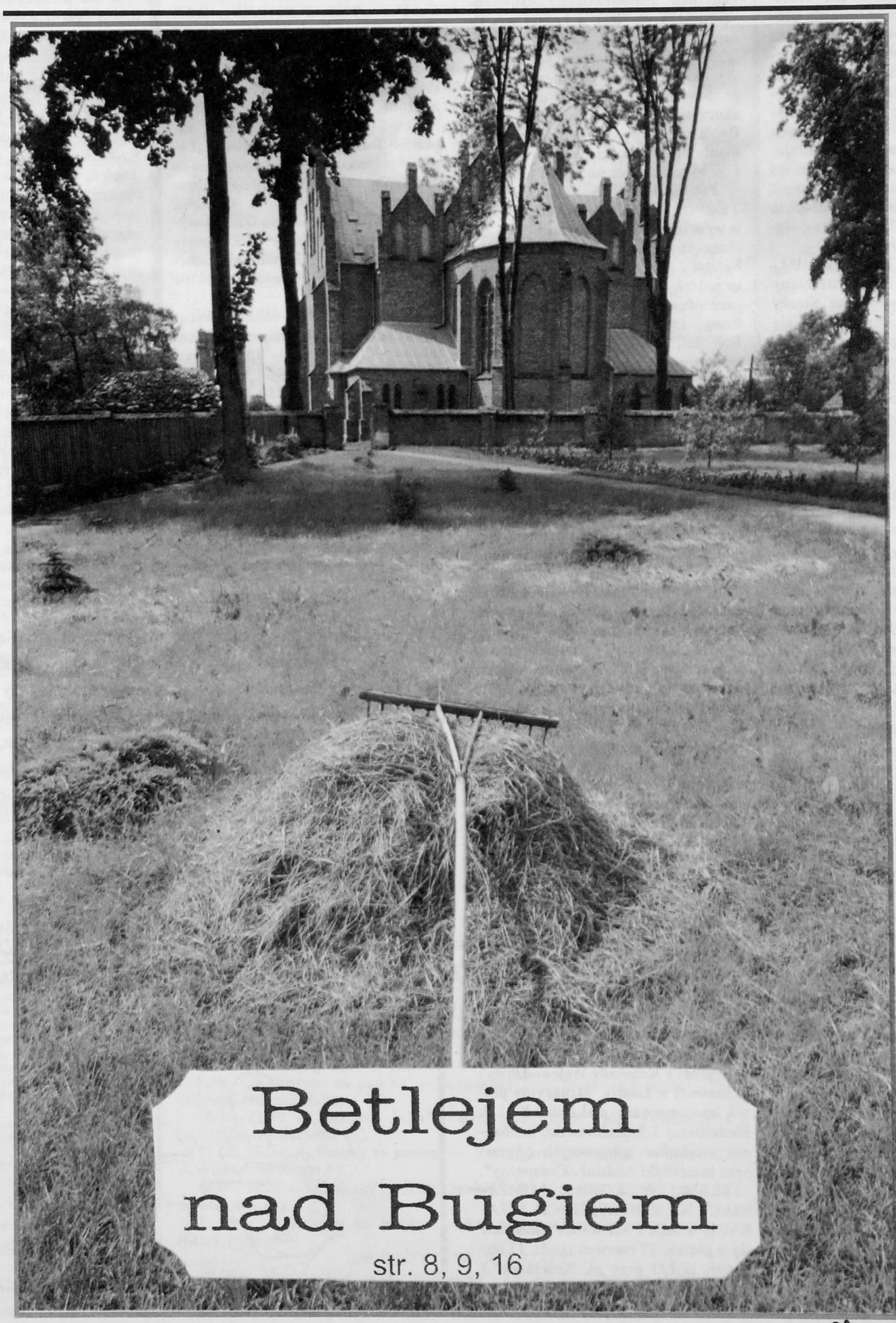

Betlejem nad Bugiem

str. 8, 9, 16

Sekret XX-lecia

JOANNA GOSPODARCZYK, MARIA TOCKA

Szefa URM, ministra Michała Stąka, który przysłał telegram gratulacyjny, chcieliśmy zapytać, co sądzi o sponsorowaniu towarzyskich przyjęć administracji rządowej przez biznesmenów. Niestety, Tadeusz Łunkiewicz, wicedyrektor w gabinecie ministra – szefa URM, poinformował, że pan minister nie ma na to czasu.

Biznesmen Dominik Jastrzębski, prezes „Farm Foodu”, fundator towarzyskiej części spotkania wojewodów, zapytany o koszty powiedział: „To najbardziej bezczelne i świńskie pytanie, jakie usłyszałem”.

cd. na str. 4

TYGODNIK KOMPANSKI
KONTAKTY
Pp-191/95

W następnym numerze
piszą m.in.: Joanna Gospodarczyk o świętych malowaniu * Katarzyna May o powrocie spod Monte Cassino * Karolina Tomczyk o życiu na kolejowym szlaku * Gabriela Szczesna o melinach.
Ponadto: leczenie w Perlejewie, jubileusz ogniowy w Kolnie, komunistyczny wymysł Holendra, opowieść kapliczna z Lempic.

„WOJEWODA I LOKALNE SIŁY NACISKU powinny wpłynąć na rząd, aby wykorzystać jedyną dla tego regionu szansę; nowoczesną i masową produkcję mleka", powiedział m.in. attaché rolny ambasady Holandii w Polsce Leo Braakenburg na spotkaniu w Zambrowie z udziałem specjalistów od rolnictwa kilku ambasad krajów Unii Zachodnioeuropejskiej. (Szerzej o „najeździe" dyplomatów na Zambrów – za tydzień.)

ANI GROSZA NIE DAŁY WŁADZE ŁOMŻY na przygotowanie uroczystości otwarcia Światowego Zlotu Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej. Organizatorzy uroczystości zapowiadają w tej sytuacji rezygnację z wielu elementów, które miały upiększyć miasto. Przedstawiciele władz miejskich obrazili się na pozostałych inicjatorów Zlotu za niewłączenie ich do szefostwa komitetu organizacyjnego. „Biedne" otwarcie imprezy odbędzie się, jak planowano, 24 czerwca (więcej szczegółów za tydzień).

ZMARŁ W SZPITALU W MRĄGOWIE Waldemar K., postrzelony niedawno przez pracownika Straży Rybackiej w Łomży, broniącego się przed atakiem grupy kłusowników na rzece Lega (pogranicze Łomżyńskiego i Suwalskiego). Przyczyną śmierci był atak serca. Waldemar K. zasłabł w czasie przewożenia go ze szpitala w Ełku do aresztu śledczego w Barczewie.

BOBRY STAJĄ SIĘ PRAWDZIWĄ PLAGĄ. Jest ich w Łomżyńskiem około tysiąca, mimo że od lat były „eksportowane" w inne regiony kraju. Coraz bardziej zaczynają niszczyć nadbrzeżne drzewa, a także umocnienia drewniane, zabezpieczające np. brzegi przed podmywaniem.

150 DOROSŁYCH I 60 DZIECI CHORUJE w województwie na cukrzycę. Lekarze podejrzewają, że jest jeszcze znaczna grupa z nie rozpoznaną chorobą. Koło skupiające chorych działa w Łomży, w Szkole Podstawowej nr 10.

CAŁĄ ZAŁOGĘ ŁOMŻYŃSKIEJ WYLĘGARNI DROBIU ZWALNIAJĄ Białostockie Zakłady Przetwórstwa Drobiarskiego. Kierownictwo firmy zapewnia jedynie 10 miejsc pracy sezonowej.

JEDYNIE MAGISTROWIE MOGĄ LICZYĆ NA ZATRUDNIENIE w szkołach województwa. Kuratorium szacuje, że we wrześniu będzie wolnych około 100 etatów. W miastach potrzebni są jedynie nauczyciele języków obcych, w szkołach wiejskich także poloniści, matematycy oraz absolwenci AWF. Brakuje także psychologów.

ODZNACZENIA „ZA ZASŁUGI dla województwa łomżyńskiego" przyznał wojewoda Włodzimierzowi Dąbkowskiemu z ministerstwa rolnictwa za współpracę przy realizacji eksperymentu w Turośli i opiekę nad oświatą rolniczą w województwie oraz grupie 19 działaczy samorządowych: wójtom, burmistrzom, przewodniczącym rad gmin, delegatom na Sejmik Samorządowy. Pośmiertnie odznaczenie otrzymał niedawno zmarły wójt Wąsosza, Kazimierz Krzyżanowski.

PIERWSZE MIEJSCE W KRAJU zdobył przygotowany przez Stowarzyszenie Zakładów Doskonalenia Zawodowego w Łomży program kursów dla dorosłych z zakresu „Budownictwo, spawanie i zgrzewanie". Ta sama firma ma także trzecie miejsce w kategorii programów „Krawiectwo i szwalnictwo". Ośrodek Doskonalenia Kadr Rady Wojewódzkiej Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT w Łomży wywalczył z kolei piątą lokatę w grupie „Obsługa handlowo-marketingowa". Wysokie miejsca oznaczają m.in., że Stowarzyszenie ZDZ oraz NOT skorzystają z finansowanego przez Bank Światowy programu przeciwdziałania bezrobociu przez szkolenia i przekwalifikowania dorosłych.

PROKURATURA, POLICJA I INTERPOL BADAJĄ SPRAWĘ kredytu w wysokości 380 tys. dolarów, jaki zaciągnęła spółka utworzona z majątku byłego POM w Czyżewie na zakup urządzeń do pakowania. Większość pieniędzy trafiła na konto angielskiej firmy, którą „prześwietla" właśnie Interpol. Swoje wątpliwości policji zgłosił wójt Czyżewa, który reprezentuje gminę w spółce.

ŻOŁNIERZEM, KTÓRY ZGINĄŁ w ubiegłym tygodniu na strzelnicy w Bemowie Pilskim był 23-letni mieszkaniec wsi Jambrzyki (gm. Szczuczyn), Grzegorz K., odbywający zasadniczą służbę wojskową. Manipulował przy znalezionym niewybuchu granatu przeciwpancernego.

PRZEPRASZAMY SPÓŁDZIELNIĘ MLECZARSKĄ „MLEKOVITA" w Wysokiem Mazowieckiem za przeoczenie na liście 500 najlepszych polskich przedsiębiorstw w rankingu „Gazety Bankowej". „Mlekovita" zajęła miejsce 209 i awansowała, w porównaniu z ubiegłym rokiem, o 20 pozycji. Gratulujemy!

GOŚCIŁ W ŁOMŻYŃSKIEM PROFESOR A. David Weaver z Uniwersytetu Columbia w USA, światowej sławy lekarz weterynarii. Przyjechał na zaproszenie prof. Mirosława Kleczkowskiego. (Czytaj – „Trzy pytania do...").

ODPUKAĆ W NIEMALOWANE, ale łomżyńscy taksówkarze nie byli w ciągu ostatnich kilku lat narażeni na agresję pasażerów. W ostatnich miesiącach i ubiegłym roku zginęło ich kilku kolegów z Suwalskiego i Białostockiego.

DWUDNIOWY WYPOCZYNEK w Bartkowiźnie dla kilkanaściorga dzieci ze środowiskowego ogniska wychowawczego TPD zorganizowali policjanci z Komendy Wojewódzkiej i Rejonowej w Łomży. Atrakcyjny piknik sponsorowali: piekarnia K. i J. Śledziewscy i J. Kalinowski, hurtownia artykułów spożywczych „Agno" oraz łomżyński oddział „Compensy".

SESJA NAUKOWA „ŁOMŻYNIACY NA SYBERYJSKICH SZLAKACH w XIX i XX wieku" odbędzie się w piątek, 17 czerwca (godz. 11.00) w auli II LO przy pl. Kościuszki 3 w Łomży. Referaty przedstawią m.in. profesorowie Andrzej Woltanowski i Michał Gnatowski. Będą także wspomnienia łomżyńskich „Sybiraków".

KOMENDA HUFCA ZHP W ŁOMŻY ZAPRASZA MŁODZIEŻ szkolną na obozy wypoczynkowe nad Jeziorem Roś (7-20 lipca) i na 8-dniowe turnusy w Nowym Młynie. Szczegółowych informacji udziela KH w Łomży, ul. Polowa 11a (tel. 16-51-52).

FINAŁ „UŚMIECHNIĘTYCH STROFEK", konkursu recytatorskiego dla uczniów łomżyńskich szkół i przedszkolaków, rozstrzygnięty. Tym razem najlepsi okazali się: w kategorii przedszkolaków – I miejsce zajęli Karolinka Romanowska (przedszkole nr 2) i Tomek Borkowski (przedszkole 9), II – Tomek Mądry (przedszkole 3) i Paweł Charubin (przedszkole 9), III – Kasia Rybicka (przedszkole 11); w kategorii szkół podstawowych – I miejsce zajęła Joasia Danielska (teatrzyk „Logos" SP 4), II – Iza Kowalczyk (SP 10), Tomek Tyszko (SP 3) oraz Zosia i Małgosia Nierodzińskie (SP 1), III – Marcin Bochenko, który zdobył także nagrodę „Kontaktów" (teatrzyk „Logos" SP 4) i Adrian Cierpikowski (SP 3). Organizatorzy serdecznie dziękują fundatorom nagród.

NA SPOTKANIE Z POETĄ zaprasza teatrzyk żywego słowa „Logos" ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Łomży. Gościem będzie ksiądz Andrzej Madej, poeta z Gorzowa Wielkopolskiego. Gospodarze przygotowali program poetycki, oparty na jego twórczości. Spotkanie odbędzie się 17 czerwca (godz. 17.00) w czytelni szkolnej.

CENY Z TARGOWISK (Szczuczyn, Jedwabne, Ciechanowiec, Zambrów, Kolno): żyto – 130-190 tys. zł za kwintal, pszenica – 220-250 tys., jęczmień – 180-210 tys., owies – 140-180 tys., mieszanka – 150-240 tys., ziemniaki – 50 tys., krowa – 5-10 milionów za sztukę, krowa z przychówkiem – 6,5-11 mln, koń – 12-35 mln, prosięta – 1,1-1,7 mln za parę, cielęta – 27-31 tys. za kg wagi, jaja – 2,6-3,5 tys. za parę.

ZNAKI CZASU

• „Walka SLD z konkordatem była elementem kampanii do parlamentu. Teraz jest elementem walki w wyborach samorządowych. Nie mogąc spełnić obietnic społeczno-gospodarczych SLD szuka tematów zastępczych", powiedział bp Alojzy Orszulik.

• Wedel SA w ciągu 30 dni musi przestać używać nazwy E. Wedel, orzekł Sąd Wojewódzki w Warszawie. Spadkobiercy Jana Wedla, z którego żaden nie nosi jego nazwiska, przez cztery lata prowadzili spór i wygrali.

• Od trzech lat kredyt z Banku Światowego na rozwój budownictwa leży nie wykorzystany. Sejmowa Komisja budownictwa domaga się wyciągnięcia wobec winnych konsekwencji służbowych.

• Za przeprowadzeniem lustracji wśród osób sprawujących władzę w Polsce opowiedział się sekretarz generalny Episkopatu Polski. Uważa on, że „pewni ludzie do pewnych stanowisk się nie nadają".

• W tym roku 1034 listy z protestami od widzów otrzymała Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji; dwadzieścia kilka osób poskarżyło się na obrazę uczuć religijnych.

• „Moją ambicją jest stworzenie organizacji politycznej, która będzie trwać wiecznie, jak partie amerykańskie mające już 200 lat", powiedział senator Z. Religa.

• Na raka umiera dziś w Polsce dwa razy więcej osób niż przed 20 laty. W 1991 roku zmarło ok. 74 tys.

• Przedsiębiorcy najchętniej powierzyliby urząd prezydenta A. Kwaśniewskiemu (10,6 proc.), E. Łętowskiej (9,4 proc.) lub T. Zielińskiemu (9,2 proc.). Do najbardziej „szkodliwych" polityków zaliczają: M. Krzaklewskiego, L. Wałęsę i W. Pawlaka, wykazały badania Demoskopu OBOS.

W NIEDZIELĘ WYBORY

W niedzielę wybory samorządowe. Naszym zdaniem warto pójść i wybrać rozsądnych ludzi. Od nich będzie zależało, czy Twoje dziecko będzie chodziło do zasobnego przedszkola, czy na Twojej ulicy przybędzie sklepów. Oni zdecydują, czy utrzymać Twoje ulubione kino, bibliotekę lub ośrodek zdrowia. To, wbrew pozorom, najważniejsza władza dla Ciebie. Masz szansę wybierać przez cały dzień. Lokale będą czynne od 6.00 do 20.00. W Łomżyńskiem wybranych zostanie przeszło 800 radnych w 46 gminach i miastach.

KONTAKTY

OŻEGNANIE KADENCJI

morządy generalnie odnio-
rez te cztery lata sukces,
wysiłkiem doprowadza-
poprawy cywilizacyjnej w
gminach. Sam Sejmik ze
u na usytuowanie prawne
rolę »atrapy instytucji
ratycznej«, nie mając żad-
uprawnień decyzyjnych",
przewodniczący Stanisław
iski pierwszą kadencję sa-
ów podczas ostatniej sesji
u Samorządowego woje-
a łomżyńskiego. Wielkimi
imi na stojąco delegaci
kowali za współpracę by-
ojewodzie Jerzemu Brze-
mu.

IE TEN ZDZISIO

acyjna informacja obiegła w
m tygodniu prasę codzienną
w Grodzisku Mazowieckim
any został Zdzisław W. „bo-
największej afery finansowej
ojennej historii województwa
kiego. Trzy i pół roku temu
ki biznesmen zniknął nagle z
ardami wziętymi jako kredyt
i sędzią Janiną K. z Sądu
dzkiego w Łomży. Za po-
nym rozesłano listy gończe.
zajmował się m.in. Inter-
nagle Zdzisław W. odnalazł
rodzisku Mazowieckim. Finał
nak zaskakujący: zatrzymany
się naprawdę Zdzisław W.,
a się daty urodzenia i imiona
w. Jedyny szkopuł: nie jest
wem W., który z 10 miliar-
ddalił się z Łomży „w siną

VOLKSWAGEN A DOMU POMOCY

sjonariusze Państwowego
Pomocy Społecznej w Koza-
od Ciechanowcem będą mogli
ać z wygodnego transportu.
ostał pierwszy samochód służ-
Jest to volkswagen transpor-
stosowany do przewozu sze-
ób niepełnosprawnych (w tym
na wózkach inwalidzkich); ma
ą windę dla wózków. Dar
„użyczony" przez Państwowy
z Rehabilitacji Osób Niepeł-
nych.

ZAPROSILI NAS...

lub Parlamentarny Sojuszu Lewicy De-
nej – na spotkanie z prasą lokalną,
e sytuacji kraju i zamierzeniom SLD.
ojewódzki Ośrodek Profilaktyki i Terapii
ii w Łomży – na realizację programu
cznego „NOE" dla młodzieży szkół śred-

yrekcja i Rada Pedagogiczna Zespołu
nomicznych w Łomży – na spotkanie
ów.
omitet Organizacyjny – na uroczystości
pomordowanym w Jabłoni Dobkach.
entrum Korespondencyjne EURO INFO
– na „Europartenariat" w Gdyni.
ałostockie Centrum Szkolenia Księgo-
konferencję w Rajgrodzie.
egionalny Ośrodek Kultury w Łomży,
ki Ośrodek Kultury i TPZŁ – na Dzień
ki w Warszawskim Ośrodku Kultury.
rganizatorzy – na konferencję języko-
poświęconą pamięci prof. Witolda Do-
ego w Białowieży.
N im. Wagów, Związek Sybiraków i
Okręgowe w Łomży – na sesję naukową
acy na syberyjskich szlakach w XIX i
".
redsiębiorstwo „Rzońca" w Łomży –
arium poświęcone nowym technikom
anitarnych i grzewczych.
rząd Zambrowa – na uruchomienie
oczyszczalni ścieków.
omitet Organizacyjny – na Zjazd Wycho-
Nauczycieli Liceum Ogólnokształcącego
ociuszki w Łomży.

TRZY PYTANIA DO...

prof. ANTHONY'EGO DAVIDA WEAVERA z Uniwersytetu Missouri – Columbia w USA, światowej sławy specjalisty chorób wewnętrznych zwierząt gospodarskich, doktora honoris causa Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

– Jest Pan Brytyjczykiem przez wiele lat pracującym m.in. w USA. Jak Pan ocenia system kształcenia lekarzy weterynarii w obu tych krajach?

– W Stanach Zjednoczonych przyszły lekarz weterynarii kształci się osiem lat. By potem zdobyć jakąś pozycję zawodową młody człowiek musi solidnie przykładać się do nauki. Studenci sami domagają się kształcenia na dobrym poziomie. Jego sprawdzianem jest m.in. anonimowa ankieta, w której oceniają wykładowców oraz ich umiejętności przekazywania wiedzy. (Taki sprawdzian przeprowadza się we wszystkich amerykańskich uniwersytetach.) W kształceniu lekarzy weterynarii w USA wielką wagę przywiązuje się do praktyki. Ostatnie dwa lata studiów, to praca w klinice i na farmach; jak najdłuższe obcowanie ze zwierzętami. Staż zawodowy nie obowiązuje. Nie ma także praktyk wakacyjnych, ani podczas przerw semestralnych. Na ostatnim roku studiów przyszli lekarze weterynarii zdają egzamin państwowy, a następnie stanowy, czyli w tym stanie, w którym podejmują pracę.

W Wielkiej Brytanii studia trwają pięć lat (tylko w Cambridge sześć). Studentów obowiązuje wakacyjna praktyka. Po ukończeniu uczelni trafiają do Królewskiego Kolegium Weterynarii w Londynie i tu składają przysięgę Hipokratesa. Stają się automatycznie członkami związku lekarzy weterynarii. I już mogą zaczynać pracę. Moim zdaniem, w porównaniu ze studentami amerykańskimi, są mniej dojrzali do tego zadania.

– Jak ocenia Pan naszych studentów weterynarii?

– Widać ich wielki entuzjazm dla wiedzy. Otwarci są na nowe idee, nowe pomysły, wszelkie nowości nauki światowej. Dostrzegam też dążenie do innowacji w praktyce i przekonanie o stałym doskonaleniu własnych umiejętności. Myślę, że sprzyja temu obecny system społeczno-polityczny w Polsce.

– Dlaczego wybrał Pan zawód lekarza weterynarii?

– Od dziecka lubiłem zwierzęta i ludzi. Dobry lekarz weterynarii nie może tego rozdzielać. Mój syn także wybrał ten zawód. Zajmuje się końmi. To również moje ulubione zwierzęta. A w domu mam psa i dużo kanarków.

PIĘKNA NIEDZIELA W KOLNIE

Dopisało wszystko: pogoda, frekwencja i organizatorzy!

– Takiej niedzieli Kolno jeszcze nie miało – ocenił jeden ze starszych mieszkańców miasta, opuszczając stadion miejski o 20.10, po ostatnim akcencie całodziennej imprezy: starcie balonu z kolnianami (którzy wylosowali lot) na pokładzie.

Okazja była niecodzienna: 90 lat Ochotniczej Straży Pożarnej. Kolno, parokrotnie w przeszłości trawione doszczętnie przez ogień, zbyt wiele zawdzięcza strażakom, by miało uhonorować ich ofiarność okolicznościową akademią. W obchody włączyli się więc nie tylko jubilaci, ale także mieszkańcy oraz władze miasta. Zaczęły się uroczystą mszą św. na powietrzu, wręczeniem sztandaru (dar mieszkańców) pokazem sprawności strażackiej. A potem była zabawa: loteria fantowa, w której (oprócz upominków) można było wylosować królika (ufundowanego przez Pana Alochnę z Nowogrodu), bilety na lot balonem i śmigłowcem. W tzw. międzyczasie piłkarze ORŁA pokazali na co ich stać i wygrali ostatni mecz rundy wiosennej aż 4:1 (dzięki temu awansowali do okręgowej). Przy okazji miło nam poinformować, że puchar „Kontaktów" dla najlepszego strzelca łomżyńskiej „A" klasy „wystrzelał" zawodnik **ORŁA Kolno, Andrzej Waszkiewicz** (23 gole). Gratulujemy!

Kolnu, oprócz strażaków pozazdrościć można profesjonalizmu w organizowaniu wszelkiego rodzaju imprez przez pracowników Kolneńskiego Domu Kultury (pod „wodzą" **FRANCISZKA JURCZENI**).

Jako redakcja mamy więc satysfakcję nie tylko dlatego, że w niedzielę byliśmy w Kolnie, ale skromnie mogliśmy wspomóc w uatrakcyjnieniu (balon, śmigłowiec) pięknego jubileuszu. (Za tydzień – szerzej.)

VII ŁOMŻYŃSKIE SPOTKANIA TEATRU W WALIZCE

22 CZERWCA (ŚRODA)

9.00 – Otwarcie VII Łomżyńskich Spotkań Teatru w Walizce (sala widowiskowa, ul. Sadowa 12).

9.30 – Państwowy Teatr Śląski

9.30 – „Kukuryku na patyku" – Państwowy Tetar Śląski (Katowice) – (sala widowiskowa, ul. Sadowa 12).

11.00, 12.30 – „Romeo i Julia" – Państwowy Tetar Lalek (Wałbrzych) – (sala PTL, ul. Sadowa 12).

11.00, 12.30 – „Róbmy to razem" – Teatr „Arlekin" (Łódź) – sala MDK, ul. Małachowskiego 4).

16.00, 17.30 – „Zajączki" – Teatr „małe i" (Majaczewice Łęg) – (sala PTL, ul. Sadowa 12).

19.00 – „Kukuryku na patyku" – Państwowy Teatr Śląski (Katowice) – (Stary Rynek).

IMPREZY TOWARZYSZĄCE

20.00 – Koncert Romualda Popłonyka – człowieka orkiestry (Wrocław) – (Stary Rynek).

20.30 – „Charlie pomywaczem" – Teatr „Na bruku" (Wrocław).

TU I TAM

BRONOWO

• Główną przyczyną bojkotu wyborów samorządowych przez mieszkańców tej drugiej co do wielkości wsi w gminie Wizna stała się decyzja Gminnej Komisji Wyborczej ustalająca, że w Bronowie jest do zdobycia jeden mandat radnego, a o drugi część wsi walczyłaby z Niwkowem. Bronowianie, mający przedtem dwóch radnych, nie zgodzili się z takim podziałem i nie wystawili kandydata. Na znak protestu ze swej funkcji zrezygnował także sołtys.

CHABERKI

• Rok temu mieszkańcy wsi położonej nad Pisą wykonali 900 m umocnień brzegowych z faszyny. Od początku tego roku 800 metrów zostało kompletnie zniszczonych przez bobry, a reszta wymaga pilnego remontu.

GRAJEWO

• Zabrakło w tym roku pieniędzy na realizację sygnalizacji świetlnej w newralgicznym dla miasta placu Niepodległości.

KUROWO

• W siedzibie Narwiańskiego Parku Krajobrazowego odbył się finał Konkursu Wiedzy o Ochronie Środowiska i Parku. Drużynowo zwyciężyły szkoły podstawowe z Barszczewa i Łupianki Starej, a indywidualnie Grzegorz Radłowski (Łupianka Stara).

RAJGRÓD

• Z udziałem profesorów Akademii Medycznej w Białymstoku odbyło się w jednym z ośrodków wczasowych nad Jeziorem Rajgrodzkim spotkanie łomżyńskich lekarzy ginekologów i położników. Wykłady poświęcone były m.in. diagnostyce i leczeniu płodu.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

• Ciekawe wyniki przyniosła ankieta przeprowadzona wśród tegorocznych absolwentów szkół średnich przez Rejonowy Urząd Pracy. Okazało się m.in., że zaledwie 1,5 proc. młodych ludzi ma pewność znalezienia pracy. Niespełna 15 proc. chciałoby wyjechać za granicę. Ogromna większość średnio ocenia poziom nauczania zawodowego. Młodzież uważa, że szkoła powinna także dawać dodatkowe umiejętności: znajomość języków obcych, pracy z komputerem.

ZAMBRÓW

• Odbyło się uroczyste otwarcie oczyszczalni ścieków, wybudowanej przez miasto w bardzo szybkim tempie. Większość środków na tę budowę pochodziło z kasy miejskiej, a także z kredytu zaciągniętego w Banku Ochrony Środowiska oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Zdaniem władz miasta inwestycja ta będzie miała strategiczne znaczenie dla dalszego rozwoju Zambrowa m.in. przez zachęcający wpływ na inwestorów, budujących zakłady przetwórstwa rolnego.

ZARĘBY KOŚCIELNE

• Telewizja Polska przygotowuje reportaż o miejscowym muzeum sztuki afrykańskiej i jego założycielach Annie i Leonie Kubarskich. Nadal nie ma ostatecznych decyzji, co do dalszych losów kolekcji, ale wójt Stanisław Korycki jest dobrej myśli, że nowy samorząd zajmie wreszcie zdecydowane stanowisko za pozostawieniem unikalnych zbiorów w Zarębach.

Sekret XX-lecia

„Wielu wie dużo, nikt wszystkiego. Uczyć się, to nic innego jak przypominać sobie". Ta myśl Cicerona przyświecała Mieczysławowi Bagińskiemu, wojewodzie łomżyńskiemu, który zorganizował jubileuszowe spotkanie wojewodów Łomżyńskiego, w dniu otwierającym dwudziesty rok istnienia województwa.

Lista zaproszonych gości była krótka: Jego Ekscelencja Ks. dr Juliusz Paetz, Teresa i Jerzy Zientarowie, Anna i Marek Strzalińscy, Jadwiga i Franciszek Adamiakowie, Daniela i Jerzy Brzezińscy, Beata i Dominik Jastrzębscy, Elżbieta i Stanisław Jabłońscy. Honory domu pełnili w Urzędzie Wojewódzkim Elżbieta i Mieczysław Bagińscy. Do tej grupy dołączyło siedmiu dziennikarzy, którzy dostali imienne zaproszenia.

Wszyscy wcześniej potwierdzili swoje przybycie. Dopiero kwadrans po jedenastej w sali nr 115 Urzędu Wojewódzkiego okazało się, że nie ma Brzezińskich. Do końca spotkania stały puste krzesła, które zdaniem Mieczysława Bagińskiego wyglądały jak „okna bez szyb w spalonym domu". Nieobecna Daniela Brzezińska nie otrzymała 5 białych róż z kwiaciarni Skoczylas. Takie bukiety dostały wszystkie obecne panie.

Wojewoda Bagiński powiedział: „Każdy z Panów wojewodów pracował na użytek społeczny łomżyńskiej ojczyzny. Może z różnych motywów, ale każdy zaoferował to, co miał najlepszego: autorytet, młodość, siły, lojalność". Dalej scharakteryzował okres działania każdego z wojewodów. Stwierdził również: „Obraz tych lat to nie same zmiany materialne. Zmienił się duch w ludziach... Umocnił się solidaryzm społeczny wbrew niektórym opiniom o rozwarstwieniu społeczeństwa". I wzniósł toast za „potrzebę porozumienia ponad podziałami, za każdą pozytywną wspólnotę".

• • •

Gdy w Urzędzie Wojewódzkim sączono z wypożyczonych z hotelu „„Polonez" kieliszków szampana, do kuchni Muzeum Przyrodniczego w Drozdowie wnoszono tekturowe pudła. Były w nich: koniak „Camus", francuskie wino białe i czerwone, whisky „Ballantinès" i wódka „Chopin". Kończyła się trzecia godzina pracy Ireneusza Dąbrowskiego, szefa zakładowej kuchni „Farm Foodu", jego kucharki i czterech osób z obsługi. W lodówce chłodził się szczupak na słodko z ananasami. Dwa węgorze i boleń były przystrajane galaretą (ryby leżały na kruchym cieście nasączonym auszpikiem). Z pieca unosił się zapach pieczonych mostków cielęcych. Mięso nafaszerowane było śliwkami suszonymi, migdałami, rodzynkami i przyprawami.

Na oddzielnym stole pani Zdzisia Makowicz kroiła zielone ogórki do sałatki („Plastry są grube, tak jak lubi pan prezes"). W ogóle gusta i przyzwyczajenia prezesa Dominika Jastrzębskiego zdominowały przyjęcie w Drozdowie. Fundator części nieoficjalnej sam ułożył jadłospis i dobrał marki alkoholi.

• • •

Po toaście wojewody przyniesiono „gorący" telegram z gratulacjami od szefa URM-u, Michała Straka.

Ks. biskup Juliusz Paetz, łomżyniak od 27 grudnia 1982 roku, podziękował za zorganizowanie spotkania z wojewodami. Szczególne wyrazy uznania skierował do Franciszka Adamiaka, za wspólne przygotowanie wizyty w Łomży Ojca Świętego. „Łomża jest obecna w świecie, również diecezja łomżyńska. Mamy około 60 kapłanów poza granicami Polski. To szczególny wyraz otwarcia Kościoła łomżyńskiego ku potrzebom Kościoła Powszechnego", powiedział.

Ks. biskup Paetz miał okazję pracować ze wszystkimi wojewodami. Po jego wystąpieniu Dominik Jastrzębski żartobliwie stwierdził: „Władza kościelna jest bardziej stabilna niż świecka. Jeden biskup wystarczy na dziesięciu wojewodów".

• • •

Przed dwunastą w sali jadalnej Muzeum obsługa z „Farm Foodu" prasowała białe obrusy i zastanawiała się, ile pucharów z czerwonymi różami ustawić na stole. Stanęło na trzech.

Wychodziły ostatnie grupy zwiedzających. Z powodu prywatnej uroczystości wojewodów Muzeum zostało zamknięte już w południe. Odwołano wcześniej zamówione wycieczki (był to Dzień Dziecka). „Co te dzieci mogły podejrzeć? Przecież na świecie politycy lubią spotykać się z ludźmi, fotografować. Podobno drażniłyby ich podpatrujące twarze", dziwił się i odpowiadał sobie pracownik Muzeum: „Przecież sala jadalna jest w suterenie. Niewiele by widziały".

Po dwunastej jedna z pań zaczęła wycierać kieliszki i zastawę stołową. Wszystko z kuchni „Farm Foodu", każda sztuka starannie zapakowana w papier.

• • •

Rozmowa o województwie była letnia. Wszyscy się zgadzali ze sobą, a niektórzy w ogóle nie zabierali głosu. Zgodnie z planem, każda rodzina udała się z towarzyszącym dziennikarzem do wyznaczonego wcześniej pokoju. Potem każdy mógł rozmawiać z każdym.

Wojewoda Adamiak powiedział nam, że gdy w zaproszeniu przeczytał, że będzie to „spotkanie ponad podziałami" przyjął je bez wahania. Przyjechał dwuletnim polonezem. Po odwołaniu ze stanowiska wojewody przez cztery miesiące był bezrobotny. Teraz jest zastępcą kierownika Biura Pracy i, jak zdradził, „na rękę dostaje 6 mln złotych". Zapytany, czy zdecydowałby się ponownie zostać wojewodą odpowiedział: „Drugi raz do tej samej wody się nie wchodzi".

*

W Drozdowie niecierpliwie wyglądali samochodu z szynkami i wędzonkami. To kolejny akcent „Farm Foodu". Serwować je będą mistrzowie szynkowni i działu wędzonek. Obsługa zdziwiona była, że nie zaplanowano ogniska i pieczenia barana, co bardzo lubi prezes Jastrzębski. Komary nie były przeszkodą, bo prezes ma specjalną aparaturę odstraszającą owady.

Przed obejściem ostatnie porządki: grabienie i zamiatanie.

*

Do wojewody Zientary kolejka. I tak dobrze, że dojechał, bo jego łada zepsuła się w przeddzień. Wojewoda Bagiński wysłał do Białegostoku służbowy samochód. Po dwunastoletnim wojewodowaniu w Łomży Jerzy Zientara prowadzi spokojny żywot emeryta: rodzina, działka, warzywa; na finanse nie narzeka.

*

W lodówce mroziły się kostki lodu do drinków, soków owocowych, pepsi-coli, wody mineralnej i fanty. Ireneusz Dąbrowski kuśtykał po kuchni. Kilka dni wcześniej obciął sobie kosiarką duży palec u nogi. Uspokajał pracowników: Zdążycie ze wszystkim. Główne danie, polędwica wołowa po angielsku, będzie otoczona grubo zmielonym pieprzem. Pracownicy „Farm Foodu" chwalili gust szefa, który lubi nie tylko wykwintne dania, ale nie pogardzi kiszką ziemniaczaną, pierogami z mięsem, kopytkami. i wszelkimi podrobami. W Czyżewie bankiety odbywają się przy grillu i ognisku.

*

Wojewoda Strzaliński nie przypomina sobie żadnych porażek ze swojego wojewodowania. Po odejściu z urzędu był cały czas aktywny zawodowo, prezesuje jednej ze spółek „Animexu". Zarabia tyle, że „mu wystarcza". Spytany czy wróciłby odpowiedział: „Nie potrafię myśleć aż tak daleko abstrakcyjnie".

Nie można było „odpytać" Jerzego Brzezińskiego, który zaskoczył wszystkich swoją nieobecnością. Dwa dni później odpowiedział krótko: „Nie byłem ze względów osobistych".

*

Na schodach Urzędu Wojewódzkiego ustawili się do zdjęcia: od lewej państwo Adamiakowie. Pani Jadwiga we wrzosowym kostiumie i białej bluzce. Obok państwo Jabłońscy. Pani Elżbieta w siwym kostiumie i białej bluzce. W centrum ksiądz biskup. Dalej Anna Strzalińska w zielonym stiumie z czarną bluzką. Elżb Bagińska w niebieskim kostiu z białą bluzką. Teresa Zientar kostiumie w pepitkę czarno-bi Jedynie Beata Jastrzębska sto czarnych szerokich spodnia białej marynarce. Wszyscy pa wie w garniturach i wzorzyst krawatach.

Pod urząd zajechały dwa krobusy: ford z ODR Szej towo i volkswagen z Muze Okręgowego w Łomży. Zab gości do Muzeum w Drozdo Gdy wojewodowie i ich małżo zwiedzali sale wystawowe, op wadzani przez dyr. Stanisł Chyłową i samego Dominika strzębskiego (w części myśl skiej), muzycy z kwartetu „A Breve" rozkładali instrumenty lekkim programie mieli seren Schuberta, walce Straussa c tanga i muzykę musicalową z bianym „Skrzypkiem na dach Nie wysłuchał ich ks. bisk który wcześniej opuścił Muzeu

Po koncercie kolacja. Nas tam nie było. Ale wiemy, było... Po wędlinach z Czyże na stołach pojawiły się ryby, nich mostek cielęcy, polędw wołowa z ryżem na sypko, mniaki, bukiet jarzyn. Na de galaretka z owoców i lody.

Nie było nas, bo Domi Jastrzębski uznał tę część za p watną. Już podczas zwiedza Muzeum wyprosił naszego fo reportera, mówiąc że „państ nie życzą sobie zdjęć" i powc się na wojewodę.

Zawisło pytanie: kto jest g podarzem? Wojewoda czy fun tor? Wojewoda zdziwił się pos wie fundatora, ale na zdziwie się skończyło.

– Urząd Wojewódzki ta u czystość kosztowała tylko cza powiedział wojewoda Mieczysł Bagiński i zdradził źródło po słu: – Raz długo siedziałem gabinecie i zastanawiałem się, tu osób przede mną pracow Może mieliby mi do przekaza jakiś sekret?

– Wojewoda doszedł do wn sku, że dzisiaj jestem tym ło żyniakiem, który może być g podarzem. Teraz mogę wystą jako łomżyniak, którego uznan doceniono – powiedział Domi Jastrzębski, minister w rząd Mieczysława Rakowskiego, n doszły senator z 1989 roku i p zes Zakładów Mięsnych „Fa Food" w Czyżewie.

*

– Miałam szczęście do brych szefów – mówi Ma Jarosz, starszy inspektor wo wódzki, innymi słowy sekretar wojewodów. Każdego darzę sy patią i dużym szacunkiem. B wymagający, ale konkretni.

Pani Maria dostrzegła różn w roli wojewody. Za Zient i Strzalińskiego interesanci p sili o załatwienie przydziału mentu, stali, eternitu. Było wtedy wyjątkowo dużo. Za A miaka prosili o pomoc w od skaniu własności. Brzezińskie i Bagińskiego prosili o środki życia.

*

Sekretem pozostaje, ile k sztował przekazany wojewodz Bagińskiemu „sekret dwudzies lecia".

JOANNA GOSPODARCZY
MARIA TOC

Tajemnica

Jolka teraz żałuje, że otwo- ła ten list. Wolałaby nie wiedzieć. Wolałaby, żeby zdradzał z najlepszą przy- ółką, żeby ją rzucił, niż... uje się zupełnie bezradna obec zaistniałej sytuacji. Kiedy wrócił z objazdu (jest wizytorem) i ona pokazała tę korespondencję, rzucił na nią: „Kto ci pozwolił tać cudze listy?! Czy wiesz, zrobiłaś? Zabiłaś mnie. biłaś". I wybiegł z mieszka- Od tej chwili z nią nie mawiał.

Zabiła? To ona czuje się życia. Wszystko runęło. dawało jej się, że są szczę- ri. Ładne mieszkanie, czte- etni synek, oboje pracują. az ich małżeństwo zoba- ła zupełnie inaczej. Co wda rzadko przeżywała z „noce czułe", ale przecież cał taki zmęczony, musiała rozumieć. Rzadko ją cało- Myślała, że już taki jest, rdy. Nie pił. Jej ojciec pił była szczęśliwa, że on et papierosa nie zapali. wyrażał się. A że zimny? nawet zaczęła myśleć, że może jej wina. „Ale prze- nie jestem brzydka. Męż- ni się za mną oglądają na ", mówi.

zara koperta. Wewnątrz a i 24 listy (poli- dokładnie). Odpowiedź ogłoszenie Leszka; ogło- się w „takim" piśmie! letni blondyn o roman- tycznym usposobieniu, szuka prawdziwej miłości".

To ogłoszenie cytowali niektórzy korespondenci z całej Polski. Od 20 do 50 lat. Nie kryli swoich zawodów, sytuacji materialnej, rodzinnej. „Czuję się bardzo samotny, chociaż otoczony ludźmi", pisał naukowiec (lat 32), „Umiem robić pieniądze, nie potrafię zdobyć niczyjej miłości. Może to będziesz właśnie Ty?", pisał 40-letni biznesmen. Pisał też jakiś student: „Wiszę między niebem a ziemią. Jezus nikogo nie potępiał. Umieram z braku miłości". Pisał mąż, ojciec dwóch córek: „Moja rodzina, to tylko płaszcz ochronny. Pod nim marznę z chłodu". Niektórzy dużo pisali o swoim bogactwie: „Mam piękną willę, forda, dużo podróżuję po świecie. Marzę o przyjacielu, który mógłby mi towarzyszyć. O stronę finansową nie musisz się martwić".

„Zobaczyłam nieznany świat, o którym nie miałam pojęcia. Zobaczyłam Leszka inaczej. To straszne", wyznaje Jolka.

Zadzwoniła do jego matki.

Matka była pięć lat w Ameryce, tam poznała swego drugiego męża. Będzie dom, stacja benzynowa, camping na Mazurach. „Dosyć harówy, trzeba zacząć żyć", to jest aktualną dewizą pani Renaty. Siedziała zaszokowana tym, co Jolka opowiedziała jej o Leszku. A po chwili głosem zmienionym: „Tego bałam się najbardziej".

„Czego bała się najbardziej", zdziwiła się Jolka. Przecież matki boją się o różne rzeczy: żeby miał zawód, rodzinę, zdrowie...

Mocna, duża Renata siedziała przygarbiona i postarzała.

Miała 21 lat, gdy wyszła za mąż za ojca Leszka. Zawsze lgnęli do niej słabi mężczyźni. Zygmunt był z warszawskiego domu dziecka. Nic nie wiedział o swoich rodzicach. Jego „matką" były zmieniające się wychowawczynie, a zwłaszcza jedna. Nienawidził jej. Kiedyś ujawniła: „Własna matka porzuciła cię na śmietniku. Mogę ci pokazać na jakim. Na Ochocie. Tam cię znaleziono, ty wstrętny bękarcie". Może wtedy znienawidził wszystkie kobiety?

„Kiedy mnie poznał był nieśmiały, zamknięty w sobie. Ja pogodna, budząca zaufanie; sama radość i podpora. Nigdy takiej nie spotkał. Przez trzy lata był sam. Pracował na budowie. Co jeszcze robił? Z kim był? Tego mi nie powiedział. Właściwie, to ja chciałam tego małżeństwa. To nie była wielka miłość. Ale myślałam: porządny, bez nałogów, dorobimy się".

Teściowa pierwszy raz w życiu ujawniła historię swego życia. Zaszła w ciążę, była w czwartym miesiącu, gdy brali ślub. „Dziecko musi mieć prawdziwego ojca", mówił. Widać było, że się cieszy. „Wreszcie też mam rodzinę", dodawał głaszcząc ją po okrąglejącym brzuchu. I nagle zniknął. Zostawił tylko skrawek kartki: „Nie umiem żyć jak wszyscy. Zostałem podobno znaleziony na śmietniku, nigdy nikomu nie byłem potrzebny, nikt mnie nie kochał i ja chyba tak naprawdę kochać nie potrafię".

„Może moją winą było to, że Leszka wychowałam bez ojcza? Że nie dałam mu mocnego, normalnego mężczyzny na wzór? Ale takiego znalazłam dopiero w Ameryce".

* * *

Leszek i Jolka już miesiąc ze sobą nie rozmawiają. Jutro Jolka ma zamiar spytać go, czy zgodzi się na rozwód, czy będą się szarpać?

S.O.S.

W Łomżyńskiem narasta problem narkomanii nieletnich. Już 60 podejrzanych jest przez policję o wprowadzanie się w stan odurzenia przy po- różnorodnych środków chemicznych. Prowadzone z policję m.in. rozmowy profilaktyczne (z uwagi na innych prawnych środków oddziaływania) niewiele agają. Odurzanie się zaczyna ogarniać coraz więcej letnich. Inny problem dzieci i młodzieży, to lekoma- W ciągu 5 miesięcy tego roku Wojewódzka Poradnia rzeń Nerwicowych dla Dzieci i Młodzieży w Łomży owała 20 prób samobójczych! Wśród przyczyn nięcia się na życie dzieci i młodzież wymieniają de wszystkim bezsens, pustkę, samotność i niezrozu- nie wśród najbliższych, konflikty rodzinne, trudności lne; mają zaniżoną sam ocenę, negatywny obraz e i własnych możliwości.

Zwykle próba samobójcza dziecka jest ogromnym oczeniem dla rodziców – mówi doktor Maria arowska, szefowa Poradni Schorzeń Nerwicowych Dzieci i Młodzieży w Łomży. – Dziwi ich poczucie samotności dziecka w rodzinie. Często ero ten tragiczny moment sprawia, że na nowo esują się swoim dzieckiem. To SOS wysyłane doros-

arkotyki, lekomania, alkohol są ucieczką od braku miłości, akceptacji, obojętności w rodzinnym domu. Na tę swoistą chorobę cywilizacji cierpią no dzieci z rodzin bogatych, jak i biednych. jednych, i w drugich nie ma czasu na wę z dzieckiem! To tylko wymiana zdań, twierdzą chologowie i psychiatrzy. Nie znamy rzeczywistego iaru tragedii dzieci i nastolatków.

Oto 17-letnia Wiktoria z Łomży, licealistka. Wczoraj ęła się na swoje życie. Połknęła prawie trzy owania relanium. Lek kupiła u Rosjan na hattanie". To jej druga samobójcza próba.

Moi rodzice wydawali mi tylko polecenia: ucz się, taj. Rób to i to. Nie mogłam mieć chłopaka, nie mi było spotykać się z przyjaciółmi. Nigdy rodzice apytali mnie, jakie mam problemy – mówi Wiktoria. ali, że do szczęścia wystarczy mi własny pokój. am, że moi rodzice też są nieszczęśliwi. Kochają na swój sposób, ale przecież miłość nie polega waniu osobie kochanej wszystkiego! Oni umieli tylko karcić. Nigdy nie usłyszałam pochwały, ani kuję". Moje życie straciło sens.

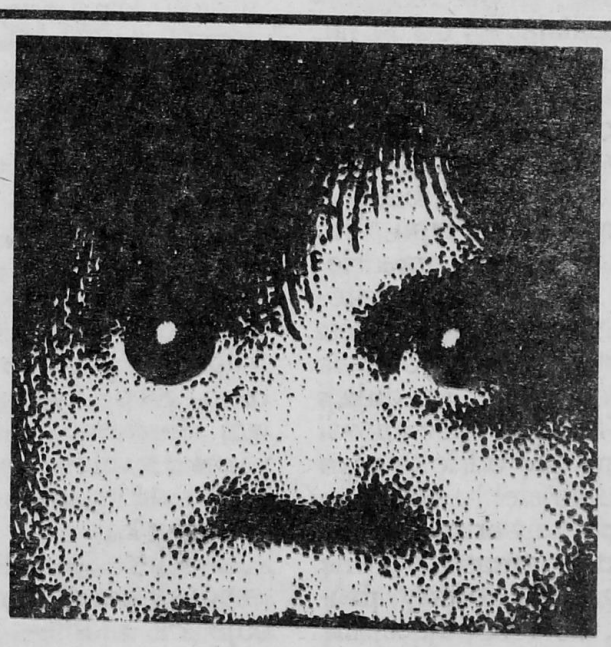

Wiktoria urodziła się na nowo. Czy znajdzie teraz swoje miejsce wśród bliskich?

Problemami młodych ludzi w Polsce zajmuje się wiele instytucji i organizacji. Nie zawsze skutecznie z różnych powodów. Coraz więcej dzieci ulicy zmuszonych jest tworzyć świat własnych wartości, ukierunkowanych na życie lub nieżycie.

– Widać problem, lecz zbyt mało ludzi chce pracować z trudną młodzieżą – mówi ksiądz Szymon z Łomży. – Niejednokrotnie społeczeństwo postrzega samobójstwo jako odwagę. Brak szacunku dla życia jest zjawiskiem coraz powszechniejszym.

U progu XXI wieku człowiek wciąż jest samotny w tłumie.

Dzieci z willi i dzieci z ulicy cierpią tak samo. Kogo to boli? (gab)

W Łomży dzieciom i młodzieży pomocą w trudnych sytuacjach życiowych służą m.in. następujące placówki:

- ***Katolicka Poradnia dla Młodzieży „Effatha"**, ul. Dworna 25 (czynna we wtorek, środę i czwartek od 16.00 do 20.00). Można także telefonować do księdza Szymona Klimaszewskiego: 16-26-53.*
- ***Duszpasterstwo Trzeźwości**, klasztor Ojców Kapucynów, ul. Krzywe Koło 3, tel. 16-48-49.*
- ***Katolickie Stowarzyszenie „Pokój i Dobro" oraz Stowarzyszenie Rodzin Katolickich**, ul. Sadowa 3.*
- ***Wojewódzki Ośrodek Profilaktyki i Terapii Uzależnień**, ul. Rybaki 3, tel. 16-67-03 lub 988.*
- ***Poradnia Rodzinna Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego**, Szosa Zambrowska 1/27, pokój 232, tel. 16-28-61 lub 16-54-21 w. 299.*
- ***Pracownia Psychologiczna dla Dzieci i Młodzieży**, Szosa Zambrowska 1/27, tel. 16-54-21 w. 288.*
- ***Wojewódzka Poradnia Schorzeń Nerwicowych dla Dzieci i Młodzieży**, Szosa Zambrowska 1/27, tel. 16-54-21 w. 284.*
- ***Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna nr 1**, ul. Niemcewicza 12, tel. 18-91-71 i Poradnia nr 2, ul. Sadowa 3, tel. 16-24-13.*
- ***Towarzystwo Przyjaciół Dzieci**, ul. Mickiewicza 2, tel. 18-23-97 lub 18-65-51.*

POKOCHAJ OBCEGO

Białoruskie zapiewajły z zespołu „Małanka" z Bielska Podlaskiego długo były oklaskiwane przez uczestników I Międzynarodowej Konferencji „Edukacja międzykulturowa w kręgu potrzeb, oczekiwań i stereotypów". Konferencję zorganizował Wydział Pedagogiki i Psychologii Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku i Muzeum Rolnictwa im. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu w dniach 25-28 maja. Pedagodzy, socjologowie, psychologowie przez cztery dni obradowali w salach Muzeum nad problemami mniejszości narodowych, potrzebą uczenia tolerancji, zrozumienia. Wśród zaproszonych gości byli naukowcy z uczelni Wschodu i Zachodu Europy. Jeden dzień poświęcony był problematyce edukacji międzykulturowej. Mówił o niej m.in. Mirosław S. Szymański z Deutsches Institut für International Pädagogische Forschung z Berlina: „Pedagogika międzykulturowa jest nowym nurtem, istniejącym od kilkunastu lat. Wcześniej mówiło się o pedagogice dla cudzoziemców. Genezy tych pedagogik można doszukiwać się w teoriach pedagogicznych Prus i II Rzeszy Niemieckiej, w której opracowywano metody nauczania np. dzieci polskojęzycznych. Pedagogika dla cudzoziemców wywodzi się z nurtu Oświecenia, kiedy najistotniejsze było oświecenie ludzi przez nauczanie.

W Niemczech, kiedy zaczęło napływać dużo Turków i Afrykanów, dzięki pedagogice dla cudzoziemców (specjalne książki, programy nauczania) chciano zapewnić przybyszom awans, podciągnąć ich do poziomu przeciętnego Niemca. Zakładano, że od święta można być innym, pośpiewać w zespole folklorystycznym, założyć ludowy strój, ale na co dzień wskazane jest zachowywanie się jak prawdziwy Niemiec.

Pedagogika międzykulturowa zakłada, że nie da się zniwelować różnic kulturowych, że nie wolno redukować jednej kultury w stosunku do drugiej. Kultura nie powinna być jak kobierzec utkany w dominujących barwach większości, ale przypominać połatany dywan, taki patchwork.

W Niemczech szuka się sposobu na współistnienie kultur. Jednym odłamem jest pedagogika spotkania: poszukiwanie dobrych stron innej kultury, uczenie się od innych nowych rzeczy.

Można równie mówić o pedagogice walki, gdy dwa narody doszukują się we wzajemnej historii stałych związków. Dzieje się tak na przykład z Krzyżakami. W szkołach niemieckich przedstawia się ich jako prawdziwych misjonarzy, którzy przynieśli cywilizację na dawne Prusy, w naszych mówi się o grabieżach.

Pedagogika międzykulturowa zdobywa sobie wielu zwolenników, choć razi ogólnością i nieprecyzowaniem szczegółów. W Polsce jednak nie wiem, czy jakakolwiek szkoła próbuje wprowadzić tę teorię. Bo właśnie szkoły mają pełnić najważniejszą integrującą rolę w społeczności wielokulturowej". (jog)

MILIARDER Z JEZIORKA

Jedną z największych inwestycji przemysłowych ostatnich lat w Łomżyńskiem jest Wytwórnia Wyrobów Tytoniowych w Jeziorku pod Łomżą. „Wymyślił" ją i stworzył Janusz Rydzewski, współudziałowiec spółki akcyjnej „Euro-Tabacs".

Od lutego 1994 r. Wytwórnia produkuje papierosy „Miliarder" z najlepszych tytoni na świecie, sprowadzanych z Afryki (głównie z Malawi i Zimbabwe). Dzisiaj firma zatrudnia około 50 osób. Jedna zmiana może wyprodukować 1,2 mln sztuk papierosów. Janusz Rydzewski chce wkrótce oprzeć produkcję na tytoniach krajowych. Aby było to możliwe niezbędne są dalsze inwestycje: własna krajalnia i fermentownia. W ostatnich dniach „Euro-Tabacs" wszedł w spółkę joint-venture z kontrahentem holenderskim, który zainteresował się łomżyńską Wytwórnią. Po zwiększeniu kapitału „Euro-Tabacs" przystąpi do budowy brakujących „ogniw", po uruchomieniu których Wytwórnia stanie się w pełni samowystarczalna surowcowo. Dzięki temu do końca 1995 r. znajdzie w niej pracę 300-400 ludzi. Zbyt będzie miało tu kilkuset plantatorów tytoniu w Łomżyńskiem, z którymi już w tym roku „Euro-Tabacs" chce podpisać umowy kontraktacyjne.

Na zdjęciu: w pełni zautomatyzowaną linię produkcyjną opuszczają kartony oryginalnych „Miliarderów".

MORALNY OBOWIĄZEK

Łomżyński „Terrazyt" jest prywatnym przedsiębiorstwem, działającym od 11 lat, dobrze już znanym nie tylko w naszym regionie.

Zaczęło się od usług remontowo-budowlanych. W tym czasie była to jedna z największych tego typu firm w kraju. Rozwój przedsiębiorstwa i uzyskiwanie stosunkowo wysokich dochodów było motorem rozpoczęcia budowy zakładu produkcji tynków. „Terrazyt" postanowił uniezależnić się od lokalnego rynku i udało się!

Obecne uwarunkowania gospodarcze zmusiły firmę do wzbogacenia oferty produkcyjnej, dostosowującej się do zmieniających się potrzeb rynku. Uruchomiono duży skład materiałów budowlanych, pochodzących głównie z importu, z republik byłego ZSRR. Atrakcyjne ceny towarów sprawiły, że firma osiągnęła znaczne obroty finansowe, co pozwoliło na dalsze rozszerzenie produkcji. „Terrazyt" zakupił linię do produkcji okien plastikowych, szyb zespolonych termoizolacyjnych. Produkcja oparta o nowoczesną austriacką technologię sprawia, że okna „Terrazytu" charakteryzuje wysoka jakość, funkcjonalność i estetyka. W lipcu 1994 roku zostanie uruchomiona linia stolarki aluminiowej.

„Terrazyt" wicąż idzie naprzód. Firma dba o swoją pozycję, stale podnosząc poziom produkcji i zwiększając zatrudnienie. Dziś pracuje tu 70 osób. Swój dynamiczny rozwój „Terrazyt" zawdzięcza też wysoko kwalifikowanej kadrze inżynierskiej oraz solidności pracowników.

Dyrektor **Jan Mieczkowski**, współwłaściciel firmy, kandyduje na radnego z listy nr 1 Ruchu na Rzecz Rozwoju Ziemi Łomżyńskiej.

– Mimo propozycji nie zgodziłem się w ubiegłym roku na kandydowanie do parlamentu – mówi **Jan Mieczkowski**. – Natomiast kandydowanie do Rady Miejskiej Łomży uważam za swój moralny obowiązek. Myślę, że moje dotychczasowe osiągnięcia zawodowe i finansowe mogą służyć wszystkim mieszkańcom. Chcę podkreślić, że nie jestem związany z żadną partią ani ugrupowaniem politycznym, co uważam za bardzo istotne w obecnej sytuacji społeczno-politycznej. Nie interesują mnie także żadne lokalne układy personalne. Dla mnie najistotniejszy jest szacunek dla pracy, wyobraźnia, konsekwencja w działaniu. Wspiera mnie w tym wrodzony optymizm, chociaż jestem realistą.

Mimo wielu obowiązków **Jan Mieczkowski** znajduje czas na działalność społeczną. M.in. pełni funkcję prezesa Centrum Informacyjno-Terapeutycznego dla Osób Niepełnosprawnych „Citon" w Łomży. Główny cel Fundacji to złagodzenie lub zlikwidowanie u niepełnosprawnych poczucia izolacji społecznej, której doznają z różnych powodów.

– W pracę Fundacji zaangażowałem się za sprawą pani Hanny Czajkowskiej – mówi **Jan Mieczkowski**. – Wszyscy mamy moralny obowiązek pomocy ludziom pokrzywdzonym przez los. Z racji popularności „Terrazytu" wiele osób, instytucji i organizacji charytatywnych prosi nas o wsparcie finansowe. Nie zawsze jesteśmy w stanie pomóc wszystkim, ale w miarę możliwości będziemy wspierać potrzebujących.

(KZ-

KONTAKTY

Wcale grzeczne chłopaki

Grudniowego wieczoru 1993 roku mieszkańców Wąsosza wyrwała z domów „dziwna jasność". Wybiegli na ulicę. W środku wsi płonął drewniany dom 68-letniej Janiny M.

Podczas akcji gaśniczej strażacy znaleźli wewnątrz zwłoki gospodyni. Na jej szyi zawiązany był pasek od sukienki.

Pożar miał zatrzeć ślady morderstwa.

GABRIELA SZCZĘSNA

ziesięć dni po zbrodni tymczasowo aresztowani Karol Sz. z Wąsosza ni Robert Ch. z Grarzebywający w zakładzie czym w Laskowcu.

arol prosił mnie, żebym wpadki wziął całą winę bie, bo ja mam jedną ę, a dla niego to już druga dostać za to dwadzieścia at albo karę ś[illegible], a ięt[illegible]naście – po[illegible]dział Ch[illegible] zakończenie śledz-

od dwunastego roku żykonali licznych włamań, ży i rozbojów. Karol w roku za kradzież został zony przez sąd dla niew zakładzie poprawczym kowcu. W 1992 roku w u napadł na samotnie ającą Marię S. Dotkliwie zmarła. Robert w 1993 za rozbój trafił do tego poprawczaka. W paźku 1993 roku zamieszkali ym pokoju.

* * *

istopada 1993 roku Robert ał dwudniową przepustkę, ej nie powrócił. 6 grudnia zepustkę do Wąsosza wytakże Karol, wezwany do ariatu Policji na przesłu-. Będąc w Łomży poszedł do mieszkania ojczyma ta, gdzie zastał kolegę. Na-, 7 grudnia, obaj pojechali sosza. Tu zaczęli swój pod wizyty w pijalni piwa. Z mi Karola, za jego pie-, na przystanku wypili też „z gwinta". Potem było wino. Po przesłuchaniu postanowili wracać. Poż nie było autobusu ani ji" poszli do Gminnego ka Kultury. Zabawili nieco zcie doszli do wniosku, że zdobyć gdzieś pieniądze. hodzili właśnie ulicą 11 Lida. Mijając dom Janiny M. nagle powiedział: „Ta może Wspomniał o osiemdziemilionach, które kobieta mała, jak sądził, za sprzeziemię. Janina M. określana niego mianem „Hitlerki", mu się jako osoba bogata, m miała rodzinę w Niema przed jej dom zajeżdżały dnie samochody. Mieszkała Obaj postanowili ją obra-

liżała się dwudziesta. W ościach otworzyli furtkę. kowały ich dwa psy gomi, w które Robert rzucił eniem. Usłyszawszy ujadakobieta wyszła na schody. tała: „Czego pan tu szuka?" y Karol chwycił ją za i błyskawicznie wciągnął rodka. Wzywała pomocy. rócił ją na podłogę. Usiadł kiem i chwycił rękami za o. Wbiegł do pokoju Ro- Z szafy zaczęli wyrzucać tko na podłogę. W pewnym encie Janina M. odzyskała domość. Dopadł do niej Ro- Chwycił za szyję. Rzęziła. nął w głowę. Znów rzucili się zukania pieniędzy. Bezskunie. Robert otworzył drzwi w ścianie. Było w niej siano słoma, złożone jako ocieplenie pokoju. Podpalił. Buchnął płomień. Rzucili się do ucieczki.

Po drodze do Szczuczyna zatrzymali się w jakiejś stodole. Pragnienie gasili śniegiem. Rankiem ruszyli dalej.

Właśnie jechał ciągnikiem Henryk W. z Żeber.

– Szło dwóch młodziaków. Pomyślałem, że do szkoły, to się zatrzymałem. Wsiedli – opowiada Henryk W. – Zapytałem ich, co też się stało u M., bo był pożar. A oni, że nic nie wiedzą. Wysiedli na skrzyżowaniu. Podziękowali. Według mnie wcale grzeczne chłopaki.

Ze Szczuczyna Karol i Robert pojechali autobusem do Łomży. Zatrzymali się u ojczyma Roberta. Nazajutrz wrócili do poprawczaka.

Badania psychiatryczne nie wykazały, aby w chwili morderstwa mieli ograniczoną zdolność rozumienia swojego czynu.

W czasie śledztwa Robert przyznał się do zbrodni i podpalenia domu Janiny M., szczegółowo wyjaśniając motywy, przebieg i okoliczności tragedii. Zaprzeczył tylko, że zabrał kobiecie obrączkę z tombaku i nie wie kto zawiązał jej pasek na szyi. Wyjaśnienia potwierdził w czasie wizji lokalnej. Jednak na zakończenie śledztwa zmienił je twierdząc, że sprawcą zabójstwa i podpalaczem jest Karol.

Karol przyznał się do zabójstwa Janiny M., lecz stwierdził, że gdy po duszeniu w sieni nie dawała oznak życia, pozostawił ją i razem z Robertem rzucił się do plądrowania mieszkania. Potem Robert zaczął ją kopać po głowie, aż przestała się ruszać. Wtedy przeciągnął Janinę M. do pokoju i podpalił słomę.

Nie ustalono, by skradli jakieś wartościowe przedmioty.

* * *

Na rozprawie przed Sądem Wojewódzkim w Łomży Karol przyznał się do zbrodni; Robert – zaprzeczył. Obaj odmówili składania wyjaśnień.

Ale Karol namyślił się i stwierdził: „Robert nie kopał tej kobiety. Dlaczego tak wcześniej powiedziałem, nie wiem". Dodał też, że zdawał sobie sprawę, że Janina M. może go rozpoznać. Znała go przecież od dziecka. Ale nie wie, kto założył jej pasek na szyję.

Karol odmówił udziału w wizji lokalnej. Na pytanie prokuratora dlaczego, odpowiedział: „Nie mogłem". Czy bał się linczu? „Nie". Po co mu było potrzebne akurat osiemdziesiąt milionów? Nie wie.

– Co oskarżony czuje po tej zbrodni? – zapytał sąd.

– Mam wyrzuty sumienia – odpowiedział.

– Wysoki sąd nie będzie mnie narzucał, że to ja zrobiłem – stwierdził natomiast z tupetem Robert.

Wiesław M., syn zamordowanej, mieszkający w niedalekich Prostkach, nieczęsto odwiedzał matkę. Nie wie, czy uchodziła we wsi za bogatą, czy za biedną; nie wie, czy matka nosiła obrączkę ze złota, czy z tombaku. Na ostatnie zaduszki jej życia przyjechała do matki kuzynka z Niemiec.

Sławomir M. jest sąsiadem Janiny M. Przeżywa tę tragedię podwójnie: Maria S., zamordowana przez Karola w 1992 roku, także była jego sąsiadką. Chłopaka zna bardzo dobrze. Nie tylko dlatego, że mieszkają w jednej wsi. Dwa lata temu Karol napastował jego, wówczas ośmioletnią, córkę. Sławomir M. zrezygnował z wniesienia oskarżenia wyłącznie ze względu na dobro dziecka.

– Poszła pogłoska, że siostra sprzedała dwa hektary ziemi, ale to nieprawda – mówi Bronisław O. z Wąsosza, brat Janiny M. – Często ją odwiedzałem. Wiem jak żyła. Tylko z emerytury.

* * *

Karol ma w Wąsoszu opinię „zbója". Każde jego pojawienie się na przepustce z poprawczaka ludzie kwitowali krótko: „Jest Sz. Tylko patrzeć, jak coś się stanie". I tak było.

Wąsosz współczuje rodzicom chłopaka. Porządni ludzie. Pięcioro dzieci, a tylko ten jeden tak im się wyrodził.

Tuż po zabójstwie Janiny M. rozmawiałam z rodzicami Karola. Już od dzieciństwa wyróżniał się agresją, uporem. Kłamał w żywe oczy. Matka broniła go przed ojcem, ale wcale tego nie docenił. Dalej robił swoje. Wciąż przyrzekał poprawę, ze łzami całował matkę po rękach, przepraszał. Wszystko na nic. Nie pomagały prośby, groźby, pas.

Za to w poprawczaku miał bardzo dobrą opinię. Jednak matka wysłała list z prośbą, by nie zwalniali go na przepustkę. Puścili i znów zabił! Tamta kobieta też nie miała żadnego bogactwa. Przecież wiedział!

Ojciec Karola ocenił postępek syna krótko: „Za życie powinien zapłacić życiem. Jest w nim samo zło. I już się nie zmieni".

Robert, to najstarszy z trojga nieślubnych dzieci. Jego młodszy o rok brat, za kradzież, też znalazł się w poprawczaku. Matka ma jeszcze dwoje dzieci ze związku małżeńskiego. Tuż po zabójstwie Janiny M. powiedziała mi: „Nie wierzę, że Robert to zrobił. A najgorszego nauczył się w poprawczaku".

* * *

Prokurator zażądał dla Karola, mimo jego młodego wieku, kary dwudziestu pięciu lat pozbawienia wolności, dla Roberta – piętnastu i dla obu kary pozbawienia praw publicznych na lat dziesięć.

Obrońca (z urzędu) Roberta w mowie obrończej zwrócił uwagę m.in. na kryzys wartości i wzorów moralnych, zjawisko ostatnich lat.

– Oskarżony nie może świecić przykładem, ale nie przywróci go społeczeństwu wysoka kara pozbawienia wolności. Dopiero przekroczył wiekową barierę odpowiedzialności – powiedział obrońca. – Proszę o uniewinnienie oskarżonego lub o karę adekwatną do jego winy.

Obrońca (z urzędu) Karola także oponował za złagodzeniem wyroku. Ojciec pracujący od świtu do nocy nie miał czasu dla syna. Jedynym miejscem zaspokojenia potrzeb psychicznych chłopaka była ulica lub bar. Wiek oskarżonego i przyznanie się do winy powinny także zostać uwzględnione w wyroku, a długi okres izolacji w zakładzie karnym może okazać się tak samo mało skuteczny, jak wcześniejsze kary wymierzane Karolowi; mogą znów wywołać bunt i agresję.

Na pytanie sądu o co proszą w ostatnim słowie, Robert powiedział: „O jak najmniejszy wyrok", zaś Karol stwierdził: „Jak sąd uważa".

Sąd skazał Karola, jako inicjatora zbrodni, mającego na sumieniu drugie zabójstwo, na karę 15 lat pozbawienia wolności, a Roberta – na 12 oraz obu na pozbawienie praw publicznych na lat 5.

Wyrok nie jest prawomocny.

spięcia

„Ze wzruszeniem stąpam po śladach młodzieńczego życia mego Wielkiego Poprzednika Kardynała Prymasa Wyszyńskiego. Niech Matka Boska opiekuje się tymi śladami".

Tak wpisał się do Księgi Pamiątkowej, wyłożonej w Muzeum Lat Dziecięcych Prymasa Kardynała Stefana Wyszyńskiego w czerwcu ubiegłego roku kardynał Józef Glemp. Zapowiedział wtedy zuzelskim parafianom, że za rok przyjadą do nich najwyżsi dostojnicy Kościoła w Polsce. Obietnicę spełnił: 18 czerwca „śladami młodzieńczego życia" Kardynała Wyszyńskiego będą stąpać kardynałowie i biskupi, którzy zjechali do Łomży na plenarną konferencję episkopatu. Modlitwami w miejscu urodzenia pragną podziękować Bogu za Prymasa i uczcić 70 rocznicę jego święceń kapłańskich.

– Tę uroczystość nazywam wydarzeniem tysiąclecia w Betlejem Prymasa Tysiąclecia – mówi ks. Jan Świerad, proboszcz zuzelskiej parafii.

Bo Zuzela, mała wioska nad Bugiem, była dla Prymasa Wyszyńskiego Jego Betlejem. Nigdy o nim nie zapomniał. Wracał w różny sposób: przyjeżdżał, modlił się albo dla pamięci podpisywał się Stefan Zuzelski lub Kardynał Stefan Wyszyński z Zuzeli.

„Chciałem dać przez to dowód mojej głębokiej czci dla mojego miejsca urodzenia. (...) Przypomniałem sobie modlitwę mojej Matki i mego Ojca przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, tutaj, w kościele parafialnym w Zuzeli. Postanowiłem wejść w ich ślady", powiedział w czerwcu 1971 roku w Zuzeli Prymas.

Stefan Kardynał Wyszyński został ochrzczony 18 sierpnia 1901 r. z starym drewnianym zuzelskim kościółku. Chrzcielnica, przy której otrzymał łaskę wiary, zachowała się do dziś i jest wyeksponowana w kościele parafialnym z prawej strony ołtarza. Drewniana figura Matki Boskiej z Lourdes, która stała wówczas w ołtarzu i była świadkiem chrzcin, po odnowieniu stoi dziś w grocie obok kościoła. Razem z nią równie wiekowa figura św. Bernadetty.

Budowa obecnego kościoła zaczynała się w latach pobytu Wyszyńskich w Zuzeli. Siedmioletni Stefan nosił kamienie i cegły. Chyba nie wiedział jeszcze, że jest twórcą budowli nie tylko materialnej, ale i duchowej.

Ponad osiemdziesiąt lat później zuzelscy parafianie budują dla Prymasa ołtarz. W przygotowaniach do uroczystości są tak samo ofiarni, jak ich przodkowie, którzy razem z Kardynałem wznosili na początku wieku świątynię.

Nad całością przygotowań czuwa ksiądz proboszcz Jan Świerad. W ciągu dwóch miesięcy został odnowiony kościół. Godnie prezentują się teraz złocone prezbiterium, krzyże i lichtarze, prymasowski ołtarz z białego marmuru z wkomponowanymi literami „V M".

Betlejem nad Bugiem

MARIA TOCKA

– Prymas postawił wszystk
na Maryję – mówi ksiądz pr
boszcz – więc litery te możn
tłumaczyć jako „Maryja Vir
cit" (Maryja Zwycięża), „Virg
Maryja" (Maryja Dziewica) lu
„Victorio Maryja" (Zwycięstw
Maryi).

Historycy pisali o osiemnast
wiecznej Zuzeli: „Zepchnięta
rangi wsi mieścina wiodła ter
swój żywot cichy, pracowity,
święta skupiony wokół drewni
nego kościółka, stawianego
kami miejscowych cieśli. Życ
biegło torem utartym porar
siewów i zbiorów, kościelny
świąt".

Dwa wieki później spokoj
wieś Zuzelę, dzięki Prymaso
Tysiąclecia, zna cały Kościół. L
dzie wiodą tu tak samo żywy
pracowity, w święta skupiony wo
kół murowanego kościoła. G
proboszcz Świerad ogłosił
ołtarzu o zuzelskich uroczyst
ściach i konieczności budo
ołtarza na powietrzu, ofiarn
zgłosiło się piętnastu miejsc
wych cieśli, inni zaoferowali
rąb drzew z parafialnego las
inni pracę w tartaku i pomoc
transporcie.

Zorganizował się zespół k
charek, które dla wszystkich pie
grzymów przygotują zupę zuz
ską według przepisu Marii Św
rad, mamy proboszcza. Do zup
konieczne są grzyby suszo
jarzyny i mięsne pulpety.
przygotowań włączyły się sp
dzielnie mleczarskie z Ostro
Mazowieckiej i Wysokiego Maz
wieckiego, które dla uczestnik

przekażą sery, ma-
warożki i wypożyczą
ida wioska zapowie-
iecze cztery blaszki
ianie się opodatko-
o na przygotowania
są pieniądze z tacy.
zystości do Zuzeli
ynałów, biskupów i
władz państwowych
są wszyscy probo-
mieszkań. diecezji.
a przybycie siostra
nina Wyszyńska-Jur-
pielgrzymka piesza
Małkini i Nura,
karów z Wysokiego
go, oficerowie Woj-
o. Ciągle nadchodzą
głoszenia.
gościć nawet kilka-
y pielgrzymów. Ale,
nie towarzyszy mi
tem spokojny i wie-
ko wypadnie dobrze
oszcz.
spokój ksiądz Jan
yjął 15 lat temu
gosławieństwem od
masa Wyszyńskiego.
apisał mu wówczas
j stronie ofiarowa-
ncie Pisma Świętego
wiernie świadczył
całym życiem ka-
Teraz zuzelski pro-
po wyznaczonej mu
em z parafianami
ności przygotowuje się
kim duchowo i czę-
się razem: „Boże,
ony za to, że da-
rznościowego Paste-
Kardynała Wyszyń-

skiego, Prymasa Tysiąclecia".

Kardynałowie i biskupi polscy w czasie uroczystości diecezjalnych odwiedzą także grób matki Prymasa na cmentarzu w Andrzejewie. O tym miejscu, tak jak i o Zuzeli, Kardynał Wyszyński nie zapomniał nigdy. W czasie swego pobytu w Andrzejewie przypomniał wydarzenie z dzieciństwa: „Kiedyś po powrocie ze szkoły stanęliśmy wszyscy przy Jej łóżku, a matka zwróciła się do mnie słowami: »Stefan, ubieraj się«. Ponieważ była jesień, koniec października, zrozumiałem, że mam gdzieś iść. Włożyłem palto. Spojrzała na mnie i powiedziała: »Ubieraj się, ale nie tak. Inaczej się ubieraj«. Zwróciłem na ojca pytające oczy. Odpowiedział mi: »Później ci to wyjaśnię«. Gdy wyjaśnił zrozumiałem, że matce nie o to szło, bym ubierał się w palto. Lecz bym ubierał się w cnoty, przygotowując się do przyszłej drogi. Czy wypełniłem Jej ostatnie, do mnie skierowane słowa, trudno mi na to odpowiedzieć. Każdy człowiek, rachując się w sumieniu wie, że mógłby lepiej odpowiedzieć łasce Bożej. Ja również".

Matka Kardynała zmarła 31 października 1910 roku. W siedemdziesiątą rocznicę śmierci Kardynał Wyszyński był po raz ostatni na Jej grobie. Przy pożegnaniu z proboszczem Andrzejewa, ks. Józefem Mierzejewskim, poprosił: „Pamiętajcie o mojej Matce". Na grobie Julianny Wyszyńskiej zawsze stoją kwiaty.

- *Nie wystarczy urodzić się człowiekiem, trzeba jeszcze być człowiekiem.*
- *Drobne i nieznaczne czyny mogą nas uczynić wielkimi, podczas gdy wielkie i sławne mogą nas upodlić, jeśli są złe.*
- *Miłość musi być próbowana, jak złoto w ogniu, tylko mała miłość w ogniu prób kruszeje. Wielka miłość oczyszcza się i rozpala.*
- *Na dnie każdego osiągnięcia jest fundament, pod gmachem leżą czyjeś cierpliwe i pokorne ofiary.*
- *Chrońmy się pogardy dla kogokolwiek, nawet dla najgorszego człowieka, bo to jest jeszcze człowiek, aż... człowiek!*
- *Prawda wypowiadana w słowie – kosztuje. Tylko za plewy się nie płaci.*
- *Najlepiej człowiek prosi, gdy dziękuje.*
- *Należy w sobie dostrzegać pozytywne wartości, bo nawet w najgorszym z nas jest jeszcze ślad Bożej dobroci.*
- *Lepiej jest płakać, aniżeli się złościć, bo złość godzi w innych, a łzy cicho płyną przez duszę i obmywają serce, twarz i ręce.*
- *Najważniejsze jest zwycięstwo w małym, w czymś niesłychanie małym – nad sobą.*
- *Z drobiazgów życiowych, wykonywanych wielkim sercem: powstaje „wielkość człowieka".*
- *Sercem nie można służyć za pieniądze, sercem służy się darmo, bezinteresownie.*
- *Największą mądrością jest umieć jednoczyć, a nie rozbijać.*
- *Miłość świadczona innym jest największym dobrodziejstwem dla nas samych, którzy zdobywamy się na okazywanie miłości.*
- *Światu potrzeba dziś więcej wrażliwych serc, niż zimnej stali.*
- *Można dać bardzo dużo i serce zranić, a można bardzo malutko i serce rozradować, jak gdyby skrzydła przypiąć komuś do ramion.*
- *Trzeba nauczyć się bronić przeciwko każdemu, kto nam sugeruje i wmawia niechęć do innych.*
- *Gdy mówimy do ludzi tylko w prawdzie, nasze słowa budzą niechęć i odrazę, ale gdy mówimy w prawdzie i w miłości, na pewno serca rozpłomienią.*
- *Sztuką jest umierać dla Ojczyzny, ale największą sztuką jest dobrze żyć dla niej.*
- *Nie to jest ważne, by krytykować przeszłość, lecz aby swój własny wysiłek włożyć w lepszą przyszłość.*
- *Przebaczenie jest przywróceniem sobie wolności, jest kluczem w naszym ręku od własnej celi więziennej.*
- *Nie nakładajmy okularów współczesności, aby oceniać przeszłość.*
- *Można być porządnym człowiekiem, nie będąc chrześcijaninem, ale nie można być dobrym chrześcijaninem, nie będąc przyzwoitym człowiekiem.*

STEFAN WYSZYŃSKI

(Wybór myśli z pism i przemówień ks. Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego)

Grupa rolników z gminy Nur, którym ciągle giną krowy z pastwisk, przyszła szukać sprawiedliwości i pomocy w złapaniu złodzieja.

Prezesi geesu w Ciechanowcu oczekują skutecznej interwencji, która pozwoli na bezkonkurencyjne rozprowadzanie nawozów. Istnieje tradycja, że po nawozy przyjeżdża się do geesu, a ponadto GS dysponuje własnym transportem i magazynami. Tu też zawsze środki chemiczne były najtańsze. Dlaczego zatem, uważają prezesi, spółdzielnia musiałaby być podporządkowana prywatnemu dilerowi, który skutecznie drenuje kieszeń rolnika?

Rolnicy w Pruszek Wielkich (gm. Rutki) zabiegają o pomoc w pozyskaniu pieniędzy na drenację pól.

Delegacja z Bełdy oczekuje szybkiego reaktywowania gminy. Wynik społecznego referendum był pozytywny. Przychylny jest też wojewódzki Sejmik Samorządowy. A jednak na zadowalający finał ciągle czekają.

Przysłowiowe kłótnie o miedzę, czyli sprawy dotyczące rozgraniczeń, konflikty o ziemię, o las, niezgoda w rodzinie po przekazaniu gospodarstwa następcy, należą do codziennych problemów Biura.

Biuro posła Tomasza Gietka mieści się siedzibie w Wojewódzkiego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Łomży. Pewnie także z racji siedziby, a przede wszystkim z wcześniejszego zaangażowania obecnego posła w sprawy rolnicze, przychodzi tu tak dużo ludzi ze wsi. Ich troski są często do siebie podobne. Podobne jest też zagubienie i bezradność interesantów.

– Ludzie, gdy już wyczerpią wszystkie możliwości, gdy już nie wiedzą, gdzie jeszcze mogą dochodzić swego, przychodzą tutaj: często z bardzo trudnymi sprawami – mówi Krystyna Chojnowska, kierownik Biura.

Nie wszyscy wiedzą, że poseł nie ma takiej władzy, by każdy konflikt rozstrzygnąć, interwencję załatwić pomyślnie. Ale tutaj zawsze są wysłuchani i otrzymują wskazówki, gdzie udać się ze swoim problemem.

– Już po pierwszych dyżurach wiedziałem, że nie ma prawie żadnej sprawy, w której nie byłoby potrzebne spojrzenie na nią przez prawnika. Dlatego zdecydowaliśmy się na zatrudnienie radcy prawnego i decyzja ta okazała się bardzo trafna – mówi poseł Tomasz Gietek.

W biurze pracuje dwóch prawników: Mieczysław Jagielak i Mirosław Rudyczyk. Przyjmują interesantów w każdy poniedziałek i piątek. Okazało się, że symbioza WZRKiOR jest bardzo korzystna. Jednego radcę zatrudnia Biuro poselskie, drugiego Wojewódzki Związek. Sprawy, z którymi rolnicy trafiają do biura Związku wpływają także do posła. Bywa, że jedna rada, wskazanie jednego przepisu, napisanie w terminie odwołania, pozytywnie rozwiązuje jakąś kłopotliwą kwestię.

Poseł ubolewa nad problemami bezrobocia. Przychodziły do niego liczne delegacje z Kolna, Szczuczyna, Grajewa i – niestety – nic nie mógł im poradzić ani obiecywać. Nie tylko w Biurze, ale także na spotkanich (w Wysokiem Mazowieckiem, Bełdzie, Szczuczynie, Wojewodzinie, Łomży, Szumowie) ludzie pytali, jak mają żyć z rodziną za skromną rentę, zasiłek lub zupełnie bez środków? Czy jeszcze o nich tam, w Sejmie, i w rządzie pamiętają?

– To dramatyczne pytania – mówi poseł. – I nawet wyjątkowo nie jest tu potrzebny prawnik. Czasami wysłuchanie żalów, szczera rozmowa przynosi ulgę. Ale, niestety, mam świadomość, że problem pozostaje i tak jak moi wyborcy jestem bezradny.

Bywają też, jak to nazywa poseł, „czyste nieporozumienia". Wpłynęła skarga na sąd. Ktoś inny prosił o „załatwienie sprawy w sądzie". Jakby ludzie zapomnieli o niezawisłości sądów. Na szczęście tego typu próśb jest niewiele.

– Najbardziej kłopotliwe są sytuacje, gdy ktoś przychodzi i mówi: „Ja na ciebie głosowałem, a ty mi teraz załatw to, czy tamto" – mówi poseł. – To też jakieś nieporozumienie, które zawsze wymaga dłuższej rozmowy.

Rejestr spraw, które wpływają do Biura jest spory i ciągle pęcznieje. Niektóre problemy zostały już pomyślnie załatwione, inne czekają na opinię Sejmowego Biura Studiów i Ekspertyz lub wyjaśnienia.

Biuro posła Tomasza Gietka występowało też do Rzecznika Praw Obywatelskich prof. Tadeusza Zielińskiego w sprawie nie oclonych samochodów. Do Biura zgłosili się poszkodowani nabywcy pojazdów, którzy po ich zarejestrowaniu dowiedzieli się, że kupiony towar na kółkach nie został oclony w momencie wjazdu do kraju. Teraz urząd celny egzekwował od nich cło. Ponieważ nie zgadzali się na niesprawiedliwe (bo przecież nie byli winni) rozwiązanie, zarekwirowano im samochody. Wszędzie, gdzie szukali pomocy, usłyszeli odpowiedź, że „takie są przepisy". Trudno się było z nimi zgodzić, więc szukali ratunku wszędzie. Do poselskiego biura dotarli na koniec. Interwencja u Rzecznika Praw Obywatelskich, także w Głównym Urzędzie Ceł, przyniosła pozytywne rozwiązanie. Wcześniejsze decyzje o przepadku samochodów zostały uchylone!

– Tak, to cieszy – mówi poseł. – Każda sprawa wymaga dużego zaangażowania. Choć przychodzą tu również ludzie, którzy chcą tylko porozmawiać, jakby się wyspowiadać, czasami z nerwów i bezradności „rzucą mięsem".

Poseł Tomasz Gietek nie uzurpuje sobie prawa do wydawania rozgrzeszeń, ale wysłuchuje różnych żalów. Bywa, że ludzie z wdzięczności czy przyzwyczajenia, chcą płacić za poradę. Dziwi ich, że tu nikt nie chce za pomoc pieniędzy. Gdy próby odwdzięczenia się za pomyślnie zakończoną sprawę, czynione przez rolnika z Perlejewa zawiodły, obiecał w Biurze, że przygotowane pieniądze ofiaruje na mszę świętą, szczególnie za zdrowie mecenasa.

KATARZYNA MAY

Konfesjonał

Potężny drapieżnik

Takie sumy trafiały się w Narwi jeszcze parę lat temu (tego na zdjęciu złowił Jerzy Mieczyński z Białegostoku).

Sum jest największą europejską rybą słodkowodną. Jest zdecydowanym drapieżnikiem. Z tego powodu traktowany był jeszcze do niedawna jako szkodliwy i łowiony bez ograniczeń. Dziś dzienny limit połowu wynosi 4 sztuki. (Gdzie, jak, na co łowić suma – za tydzień.)

Czy jesteś zazdrosna?

Odpowiedz szczerze na pytania i podsumuj ilość liter przy wybranej odpowiedzi.

1. Najbardziej lubisz przyjmować:
   a) prezenty
   b) komplementy
   c) przyjaciół
2. Latem najlepiej czujesz się w sukience:
   a) białej, z koronkami
   b) krótkiej, blisko ciała
   c) szerokiej, w kwiaty
3. Twoje ulubione miejsce w ogrodzie to:
   a) hamak
   b) huśtawka
   c) leżak
4. Chciałabyś wypoczywać w cieniu:
   a) cyprysa
   b) palmy
   c) lipy
5. Najlepiej orzeźwia cię:
   a) sok pomarańczowy
   b) tonik
   c) herbatka ziołowa
6. Twój wymarzony urlop to:
   a) Wyspy Kanaryjskie
   b) Cannes
   c) Egipt
7. Zbędne kilogramy zrzucasz:
   a) korzystając z masażu
   b) gimnastykujesz się
   c) stosujesz drakońską dietę
8. Urlop na wodzie chciałabyś spędzić na:
   a) statku pasażerskim
   b) szybkiej motorówce
   c) żaglówce
9. Na zastawę stołową wybrałabyś:
   a) stary fajans
   b) serwis z porcelany
   c) naczynia z tworzywa
10. Gdybyś chciała napisać powieść byłaby to:
    a) historia o miłości
    b) autobiografia
    c) powieść historyczna
11. Świąteczne śniadanie chciałabyś zjeść najchętniej:
    a) z rodziną i przyjaciółmi
    b) tylko z rodziną
    c) ugościsz każdego
12. Wypełniasz ten test:
    a) piórem
    b) ołówkiem
    c) długopisem

WIĘKSZOŚĆ ODPOWIEDZI „A": Nie zazdrościsz ludziom dóbr materialnych, ale lubisz, gdy cały świat kręci się wokół ciebie. W miłości jesteś zaborcza i długo pamiętasz nawet najdrobniejsze urazy.

WIĘKSZOŚĆ ODPOWIEDZI „B": W walce o uczucie mężczyzny jesteś gotowa walczyć nawet nie fair. Nie ukrywasz swojego działania. Jesteś bezwzględna! Zazdrość wyzwala w tobie siłę, którą chcesz zaimponować partnerowi.

WIĘKSZOŚĆ ODPOWIEDZI „C": Zazdrość jest ci zupełnie obca. Cieszysz się sukcesami innych. Nigdy nie narzucasz się swoim uczuciem, czekając na gest partnera. Satysfakcjonują cię małe radości. Umiesz cieszyć się życiem.

Jestem drugą żoną mojego
zia. Mąż ma 53 lata, choruje
cukrzycę. Wcześniej wszystko
o dobrze, do tego jednego
u, kiedy nic nam nie wyszło.
az mąż unika zbliżeń, a jak
prowokuję, to zniechęcony po-
rza, że on jest już stary i że
nie może. Myślę, że wmawia
ie tę starość, bo normalnie
t wysportowany i sprawny. Jak
pomóc?

Anna

Oczywiście, że jest to wma-
anie sobie starości. Zresztą
potencja wcale nie pojawia się
wiekiem, a swoją drogą 53
, to cóż to za wiek. Zdrowy
czyzna zachowuje zdolność
miłości do bardzo późnego
ku. Może zmienia się tro-
częstotliwość współżycia i
dłuża czas potrzebny na doj-
do orgazmu, ale nie zanika
awność.

Po pierwszym niewypale męż-
zna bardzo boi się, by sytuacja
nie powtórzyła. Z lęku za-
woli unikać stosunków. W
iej sytuacji wiele zależy od
rnerki. Całą sprawę powinna
raktować naturalnie, z dużym
kojem i wyrozumiałością. Nie
eży czynić żadnych wyrzutów,
że nawet nie rozmawiać na
temat, tylko od tego faktu
pełnie odwrócić uwagę. Przytul
do męża serdecznie, popieść
tak, jak on najbardziej lubi,
wiedz mu kilka ciepłych słów.
awet jeśli czujesz się zawie-
ona, nie okazuj tego. Przy
szczotach nie omijaj członka.
bardzo pomaga i zobaczysz,
dojdzie wówczas do stosunku.
Sprawność mężczyzny może
obniżona przez choroby. Na-
do nich cukrzyca, alkoho-
, zaburzenia hormonalne, a
że znaczna otyłość.

LEKARZ DOMOWY

Przed każdą wizytą u lekarza moje 5-letnie dziecko krzyczy i płacze. Wiem, że panicznie boi się ludzi w białym fartuchu, nawet widząc ich z daleka. Jak mogę pomóc mojemu dziecku?

Barbara

Dzieci szybko kojarzą, że wizyta u lekarza związana jest z jakimś bolesnym zabiegiem. Nawet przewlekle chore za każdym razem reagują tak samo. Można jednak uchronić dziecko przed takim stresem, wykazując dużo cierpliwości i zrozumienia. Oto kilka skutecznych sposobów na uspokojenie małego pacjenta podczas wizyty u lekarza.

• Przede wszystkim nie obiecuj dziecku rzeczy niemożliwych w rodzaju: „Zastrzyk nie boli", „Pan doktor tylko z tobą porozmawia" itp. To nieuczciwe, a poza tym, gdy dziecko oszukamy, nigdy nam już nie uwierzy! Strach przed wizytą u lekarza jeszcze bardziej się spotęguje.

• Starajcie się towarzyszyć dziecku podczas zabiegu czy badania (o ile, oczywiście, to możliwe), trzymając je za rękę. Podpowiedzcie, by zaciskało dłoń na waszej. To pomaga! Można też w tym samym czasie odwrócić uwagę dziecka, przypominając mu jakieś przyjemne dla niego zdarzenie lub ulubioną bajkę.

• Trzeba spróbować skoncentrować uwagę dziecka na przedmiotach, znajdujących się w gabinecie lekarskim, wystroju wnętrza, zachęcając np. do liczenia kafelków na ścianie.

• Jeżeli przed wizytą u lekarza chce zabrać ze sobą ulubioną zabawkę, nie należy dziecku odmawiać.

• Przed zabiegiem lekarz powinien objaśnić małemu pacjentowi do czego służą poszczególne instrumenty medyczne. Dziecko potraktowane poważnie czuje się pewniej i łatwiej pokonuje strach.

Sporo problemów stwarza wizyta u dentysty, po której dziecko wychodzi spłakane, a asystująca mu matka opada z sił. Stomatolodzy mają swoje sposoby, ale do takiej wizyty trzeba dziecko przygotować psychicznie.

Po każdej wizycie u lekarza należy malucha przede wszystkim pochwalić za odwagę i dzielność w znoszeniu bólu, przytulić, pocałować. Nie zawsze taki gest jest oczywisty! Dobrze mieć przy sobie jakiś drobiazg na otarcie łez np. ulubione słodycze lub owoc. Jeżeli obiecaliśmy dziecku nową zabawkę, trzeba tę obietnicę natychmiast spełnić.

Strach przed bólem jest naturalną reakcją i dzieci, i dorosłych. Niestety, nie wszyscy o tym pamiętają.

POD PARAGRAFEM

Od ponad roku korzystam z urlopu wychowawczego i pobieram zasiłek. Chciałabym zabrać się za jakąś pracę zarobkową, ale obawiam się czy nie stracę otrzymywanego świadczenia?

Jolanta

Jeżeli korzysta Pani z urlopu wychowawczego, to może podjąć pani pracę, ale jeśli podstawą nawiązania stosunku pracy jest umowa o pracę, niezależnie od tego, czy została zawarta na czas określony czy nie określony. Warunkiem dalszego korzystania ze świadczeń podczas urlopu jest wymiar czasu podjętej pracy, który nie może przekroczyć połowy czasu sprzed urlopu. W takim przypadku można zarabiać bez ograniczenia.

W przypadku pracy na umowę-zlecenie, umowy o dzieło czy agencyjnej trudno ściśle określić czas pracy. W związku z tym, aby zachować prawo do zasiłku obowiązuje górna granica zarobków, która wynosi obecnie 3 955 tys. brutto. Jest to kwota stanowiąca przeciętne wynagrodzenie miesięczne z roku poprzedzającego i będzie aktualna do lutego 1995 roku.

Zasiłek wychowawczy wypłaca na wniosek pracownicy pracodawca, który udzielił jej urlopu wychowawczego, a jeżeli zakład ten nie jest upoważniony do wypłacania zasiłków z ubezpieczenia społecznego, to właściwy Oddział ZUS. Zasiłek wychowawczy wypłaca się miesięcznie z dołu, w terminach ustalonych dla wypłaty zasiłków rodzinnych. Pracownica może zrezygnować z udzielonego jej urlopu w każdym czasie za zgodą zakładu pracy po uprzednim zawiadomieniu pracodawcy, najpóźniej na trzydzieści dni przed zamierzonym terminem podjęcia pracy.

KTO JĄ ZROZUMIE

Droga Gizelo. Podobno „problemów się nie rozwiązuje, problemy się przeżywa". Więc przeżywam swoje 18 lat i to, że zawsze chciałam mieć chłopaka, który pomagałby mi opiekować się mną. Nigdy takiego nie miałam. Owszem, było kilku chłopaków, ale oni szanowali mnie nie za to, jaka jestem, a za to, jak wyglądam. A jestem ponoć ładną dziewczyną (jasną blondynką o niebieskich oczach).

Ja uważam, że uroda nie jest taka ważna.

Kiedyś jeździłam z przyjaciółką na zabawy i każdy, kto ze mną zatańczył mówił tylko o tych włosach, tylko o tych oczach... To było nudne. Chciałabym, żeby zauważono MNIE, poza reklamową urodą. Ja się sobie nie podobam. Uważam, że nie ma we mnie nic do zapamiętania. Jak z reklamy gumy do żucia albo mydła. Chciałabym, żeby ktoś ze mną porozmawiał o poezji (lubię poezję śpiewaną Stachury, Geppert), o muzyce, o dziwach naszego wieku. Chciałabym znaleźć prawdziwego przyjaciela.

Jestem ostatnio trochę w dołku. Trzy razy zdawałam egzamin na prawo jazdy. W końcu zdałam. Był czas, gdy upijałam się też do nieprzytomności na zabawie. Jak rzucał mnie jakiś chłopak. Pilnowała mnie wtedy moja przyjaciółka. Teraz już nie piję. To nie ma sensu. Jak jest mi źle, to śpiewam, piszę wiersze.

Czy ktoś mnie zrozumie?

Kaśka

OFERTY

Jestem kawalerem (22/170) bez nałogów. Prowadzę niewielkie gospodarstwo. Pragnąłbym poznać miłą dziewczynę, która myśli poważnie o wspólnym życiu. Fotografia mile widziana.

T.T.

* * *

Żyję samotnie (mam 56 lat), mam niewielkie gospodarstwo, rentę i dobry zawód. Zapraszam Panią, która także żyje samotnie, jest spokojna, uczciwa i lubi wieś, pod swój dach. Jest mi smutno i ciężko. Odpiszę na każdy list.

Janek
z Łomżyńskiego

* * *

Jestem blondynem (lat 21) o niebieskich oczach spod znaku Barana. Czuję się bardzo samotny i zagubiony. Chciałbym znaleźć przyjaciółkę na dobre i złe. Odpowiem na każdy list.

Aleksander Matusiak
ul. Kamienna 16
98-200 Sieradz

* * *

Mam 19 lat. Kocham wędrówki po górach, noce spędzone w schroniskach. Uwielbiam koncerty i muzyczne festiwale. Moją ulubioną kapelą jest Bathory. Kocham siedzieć przy ognisku i grać na gitarze. U ludzi cenię szczerość i dobry humor. Napiszcie do mnie! Foto mile widziane. Odpiszę natychmiast.

Anna Płoszaj
ul. Żeligowskiego 50/52 m 101
90-644 Łódź

* * *

Po dwóch latach miłości zostawiła mnie dziewczyna. Proszę, pomóż mi wyjść z tego dołka, gdzie życie nie ma sensu. Napisz. Jestem 18-letnim (172 cm wzrostu) brunetem o dużym poczuciu humoru. Uwielbiam podróże, taniec, zachody słońca, ryzyko i szaloną zabawę. Moją pasją jest chiromancja.

Mariusz Prądziński
ul. Malinowa 8
89-600 Chojnice

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 3500 zł. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

NIE ODDAMY GUZIKA

Przeczytałem artykuł pt. „Nie oddamy guzika..." („Kontakty" 21/94). Autor porusza w nim kwestie posiadania broni przez mieszkańców naszego województwa. Trudno nie zgodzić się z poruszonymi problemami. Chciałbym jednak zaznaczyć, że wśród 50 posiadaczy broni gazowej, którą mamy nielegalnie, znalazłem się także ja i to wbrew własnej woli. Kto dał się „złapać" w tę pułapkę z bronią jest przestępcą lub raczej robi wykroczenie (zagrożone karą do 5 mln złotych), chcąc czy nie chcąc. Postaram się to wyjaśnić. W 1990 roku otrzymałem pozwolenie (na dwa lata) na posiadanie broni gazowej. Przed wygaśnięciem pozwolenia złożyłem oficjalny wniosek o jego przedłużenie. Niestety, dwukrotnie otrzymałem decyzję odmowną. Od tej pory jestem więc nielegalnym posiadaczem „mojej broni", gdyż (jak napisano w pouczeniu) muszę ją w określonym terminie legalnie odsprzedać lub złożyć w depozycie (na policji). Rozważmy pierwszą możliwość: jest nie do wykonania, gdyż sklepy w Łomży, Białymstoku, Olsztynie, Ostrołęce są bez przerwy zawalone bronią (sprawdzałem wielokrotnie), natomiast Komenda Wojewódzka w Łomży nie ma technicznych możliwości do przyjęcia i przechowywania tejże broni. Jestem więc nielegalnym posiadaczem broni gazowej wbrew własnej woli. Sądzę, że dotyczy ten problem większości z grupy 50 osób wspomnianych w artykule, dlatego proszę o poruszenie go na Waszych łamach.

imię i nazwisko
do wiadomości redakcji

TAKICH LEKARZY NAM BRAK

Mam 79 lat, jestem kombatantem. Byłem u wielu lekarzy wojskowych jak i cywilnych, jednak takiego lekarza jak Małgorzata Podobińska (lekarz okulista) nie spotkałem. Przez pięć tygodni, 2 razy w tygodniu, przyjmowała mnie z wielką uprzejmością i oddaniem. Byłem załamany, już nie będę widział, lecz Pani Doktor uporczywie stała przy swoim, by trwać do końca. Kuracja została uwieńczona sukcesem. Widzę na oko. Oby Bóg błogosławił Pani Doktor w dalszej pracy zawodowej, w życiu osobistym i rodzinnym.

Bolesław Wiśniewski
Wszerzecz (gm. Śniadowo)

(Podziękowanie Naszego Czytelnika zamieszczamy wyjątkowo.)

POWRÓT DO TEMATU

Sprawa „Nagrody dla bogaczy", o której pisaliśmy w 21 numerze „Kontaktów" ma swój ciąg dalszy.

Przypomnijmy: Tomasz Wołczyński z Kolna wylosował główną nagrodę dwumiesięcznika „Dom i Wnętrze"; drewniany dom firmy Labo ABM z Bielska Białej. „Każdy nasz Czytelnik ma szansę stać się szczęśliwym posiadaczem domu Labo!", zachęcała redakcja do zbierania i przesyłania kuponów. Dom kusił czteropokojowym planem z dużą kuchnią i jadalnią, łazienką itp. Zamieszczona obok informacja firmy podawała szczegółowe dane, łącznie z metrażem: „domy są od 100 m kw."

Nasz reporter złożył wizytę w redakcji „Domu i Wnętrza". Rozmawiał z wydawcą, Ewą Sochacki i sekretarzem redakcji, Krystyną Stankiewicz. Zadał im pytanie: „Co rozumiały pod hasłem „Dom firmy Labo jako nagroda dla Czytelników?" Rozumiały tak, jak czytelnicy. Że jest to dom, a nie „klocki" do składania. „Brak świadomości, niedomówienie – stwierdziła Ewa Sochacki. – Nie było mowy o szczegółach. To jest mój bardzo dobry znajomy, ja go namówiłam. Nie będę się z nim sądzić. Sprawa nie do końca przemyślana".

Czy redakcja (jako że ponosi odpowiedzialność za swoje poczynania), nie mogłaby chociaż opłacić transportu? Okazuje się, że „Dom i Wnętrze" ma kłopoty finansowe. Dwa numery z ubiegłego roku nie ukazały się do dzisiaj. Wychodzi natomiast drugie pismo magazynowe, pięknie wydawane: „Just OFFICE" („właśnie Biuro"); 20 tys. nakładu z dystrybucją na cały kraj. Pismo zajmuje się architekturą, techniką, biznesem. Także architekturą wnętrz.

Nagroda dla bogaczy (2)

Okazało się, że nie „każdy ma szansę"...

Kiedy Tomasz Wołczyński ochłonął ze szczęścia poczuł, że jest posiadaczem domu i nie jest. Bo firma przysłała mu dokładną kalkulację (na ponad 100 mln zł): za montaż, przywiezienie, projekty sieci wodn.-kan., instalacji elektrycznej, projektu technicznego domu. Trzeba było doliczyć do tego VAT oraz 10 proc. podatku od wygranej.

Wygląda na to, że Wołczyński nie wygrał domu, a drewniane elementy. Gdyby to był dom z pustaków, zafundowany przez firmę, pewnie byłaby to określona ilość pustaków do odebrania.

Rzecz w tym, że ani komunikat redakcyjny, ani reklamówka jasno tego nie określiła. W dodatku dom ma ok. 70 m kw., a nie 100 m kw. Nie cztery, a trzy pokoje. Aby przewrotność „szczęśliwego losu" była pełna dodajmy, że laureat nagrody, wybrany ręką redakcyjnej „sierotki" właśnie znajduje się w mieszkaniowej potrzebie. Z żoną Ewą mieszka na stancji (maleńki pokój z kuchnią), bez łazienki, toalety. W czerwcu urodzi się ich pierwsze dziecko. Tomasz pracuje w fabryce (jest tokarzem), Ewa na kuroniówce. Burmistrz Kolna obiecał działkę na wieczystą dzierżawę. Cóż z tego. Nie stać ich nawet na odebranie elementów z fabryki. Gdyby już były na miejscu, z bratem Janem (dwie „złote rączki" w rodzinie) spróbowałby poskładać ten prezent.

Otóż wydawca, Ewa Sochacki, zaproponowała kolorową reklamę na całej kolumnie (wartą 30 mln zł) firmie, która pomoże laureatowi przywieźć domek z Bielska Białej do Kolna. Napisze też o tej pomocy.

ZWRACAMY SIĘ ZATEM Z GORĄCYM APELEM do naszych Czytelników, którzy już wykazali się sercem. Sprawa jest precedensowa. Zbliża się ostateczny termin odbioru nagrody. Wierzymy, że i tym razem znajdzie się ktoś, kto poda rękę młodym małżonkom.

– Żałuję, że dom przypadł w udziale tak biednym ludziom – skomentowała Sochacki. – Gdyby byli bogaci, nie byłoby zapewne problemu.

Jest jeszcze jedno wyjście. Dom sprzedać. Ale, czy znalazłby się chętny?

I kolejne przypomnienie: dom, który wygrali państwo Skrętni w telewizyjnym turnieju „Czar Par" zostanie postawiony na wskazanej działce. Kto poniesie koszty? Fundator? Telewizja? To laureatów nie obchodzi... I tak powinno być. (an)

Nie żałuj róż...

Dziś już chyba cała Europa wie, że lasy Łomżyńskiego należą do najpiękniejszych na całym kontynencie. Bory mieszane, lasy bagienne, świetliste dąbrowy, to bogactwo, którym możemy się szczycić. Niestety, nie zawsze potrafimy je skutecznie chronić.

Las rośnie powoli, płonie błyskawicznie. Każdego roku idą z dymem tysiące drzew. W 1993 roku w województwie ogień strawił 322 hektary. W ciągu 5 miesięcy 1994 roku lasy płonęły już 19 razy.

Przed nami lato i wyprawy do lasu. Strażacy apelują o zachowanie ostrożności i przestrzeganie podstawowych przepisów przeciwpożarowych podczas pobytu w lesie. Większość pożarów powstaje na skutek nieostrożności w obchodzeniu się z ogniem oraz podczas prowadzonych w sąsiedztwie lasów prac porządkowych. Strażacy przypominają o zakazie:

- palenia tytoniu
- rozniecania ognisk
- pozostawiania butelek i innych opakowań szklanych oraz palących się lub tlących przedmiotów
- wyrzucania z pojazdów niezgaszonych zapałek i niedopałków papierosów
- używania kuchenek turystycznych w miejscach do tego nie wyznaczonych.

W ostatnich latach wzrosła ilość pożarów od wypalania trawy i łąk, co często kończy się pożarem stogów, stodół, domów, a nawet całych gospodarstw wiejskich.

Spalony las czy łąka, to nie tylko straty materialne; także ekologiczne, których ocenić się nie da!

Las jest cudem natury. Nie pozwólmy, by nie mogły go podziwiać przyszłe pokolenia. (gab)

W razie zauważenia pożaru lasu należy zawiadomić straż pożarną (w całym kraju telefon 998), podając możliwie dokładnie miejsce pożaru. Nierzadko zdarza się, że z emocji ktoś krzyczy tylko „Pali się las!" i odkłada słuchawkę!

video hit

• **„COBRA 2" – sensacyjny, prod. USA. Reż. Brad Turner. Występuje Michael Dodikoff.**

Scandall Jackson był najbardziej cenionym człowiekiem w elitarnej jednostce bojowej zwanej „Serpent Force". Podczas jednej z misji zostaje zdradzony. Po zmianie tożsamości zostaje dowódcą niezależnego oddziału do zwalczania korupcji. Jest to kolejna część emocjonujących trzymających w napięciu przygód „Cobry".

• **„SZPIEDZY" – komedia sensacyjna, prod. USA. Reż. Jerry London. Występują: Bill Cosby i Robert Culp.**

Dwoje świeżo upieczonych agentów CIA otrzymuje zadanie ochrony rosyjskiego naukowca. Misja wydaje im się prosta. W ślad za nimi ruszają ich ojcowie, renomowani agenci CIA. Czwórka agentów wszędzie musiała stawić czoła mordercom z KGB. Wszystko jednak kończy się z przymrużeniem oka. Gwarancję dobrej rozrywki daje rola Billa Cosby'ego, sympatycznego ojca z serialu „Bill Cosby Show".

• **„FANTASY" – psychologiczny, prod. USA. Reż. Geoffrey Brown. Występują: Clare Chilton i Jane Darley-Jones.**

Jenny jest młodą i znudzoną mężatką. Jej mąż nie zaspokaja wszystkich wyrafinowanych potrzeb seksualnych. Wiele więc czasu spędza na marzeniach erotycznych. Dziewczyna spotyka psychiatrę, który pracuje nad snami i fantazjami. Jenny poddaje się badaniom, które wkrótce to ona, a nie lekarze góruje nad sytuacją. Wydarzenia przyjmują nieoczekiwany obrót, zagrażający życiu wielu osób. Krytycy porównują ten film z „9 i pół tygodnia".

• **„KIM JESTEŚ MONKEY ZETTERLAND" – komedia, prod. USA. Występują: Patricia Arquette i Sofia Coppola.**

Czarująca komedia o współczesnej rodzinie z Los Angeles. „Każda rodzina ma swoją czarną owcę, ta ma ich całe stado", tak reklamują ten film jego twórcy. Film zebrał wiele nagród na międzynarodowych festiwalach.

• **MERCURY DLA DZIECI" – rysunkowy, prod. polskiej.**

Zestaw bajek dla dzieci: Koziołek Matołek, Krecik i inne ulubione postacie z filmów dla dzieci.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni kaset video „DEDA": ŁOMŻA, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza, Nowogród, ul. 550-lecia 1 i STAWISKI, kawiarnia „Doris".

opowieści kapliczne

W 1942 roku na zamówienie Konstantego i Pauliny Uszyńskich z Drewnowa Lipskiego prosty drewniany krzyż wykonał pan Sawicki z Bogut.

Rodzina Uszyńskich ustawiła krzyż na początku wsi, w rogu swojego ogrodu. Na krzyżu wyrzeźbiony jest napis: „Mój Jezu – miłosierdzia niech przez Maryję dostąpię".

ROMAN ŚWIERŻEWSKI
Drewnowo

* * *

Drodzy Czytelnicy. W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstały w różnym czasie, w różnych okolicznościach, z różnych powodów. O większości z nich krążą ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. W cyklu „Opowieści kapliczne" pragniemy wszystkie te historię, przekazywane z pokolenia na pokolenie zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontakty", Al. Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści kapliczych otrzymają piękne książki, ufundowane przez Wydawnictwo „Łuk" w Białymstoku.

PODRÓŻE DO JEROZOLIMY

Bazylika Grobu Bożego

Bazylika Grobu Bożego, to dziś mało przejrzysty konglomerat dużych i małych pomieszczeń, umieszczonych częściowo na kilku poziomach. Sześć różnych wyznań dzieli Bazylikę, zgodnie ze sporządzonym planem, z dokładnością do jednego centymetra.

Największa część należy do ortodoksyjnych Greków, rzymskokatolickich łacinników i ormiańskich ortodoksów. Mają też swoje kaplice Koptowie, Etiopczycy i syryjscy Jakobici.

Do Ormian należy Kaplica Krzyża Świętego. Cztery masywne kolumny z bizantyjskimi kapitolami podtrzymują sklepienia i kopułę. Środkowy ołtarz poświęcony jest św. Helenie, pobożnej cesarzowej, która odnalazła krzyż, na którym Jezus Chrystus poniósł śmierć. To właśnie ona i biskup Jerozolimy Makariusz przekonali się, na którym z trzech krzyży umarł Chrystus, dzięki cudowi uzdrowienia umierającej kobiety. Współczesne wykopaliska archeologiczne wykazały, że cysterna, w której znaleziono Krzyż Chrystusa, jest pochodzenia rzymskiego.

Do Greków należy kaplica Kalwarii. Wznosi się na tej samej skale, w którą zatknięty był krzyż Chrystusa. Koło ołtarza jest szczelina skalna, powstała w momencie śmierci Chrystusa; wtedy to „ziemia zadrżała i skały zaczęły pękać" (Mt 27, 51).

Bezpośrednio przy wejściu do Bazyliki znajduje się różowy kamień długości 2,70 m, szerokości 1,30 m i wysokości 0,30 m. Kamień ten nazywa się Kamieniem Namaszczenia. Upamiętnia obrzęd dokonany przez Józefa z Arymatei i Nikodema, którzy złożyli na kamieniu ciało Jezusa Ukrzyżowanego, namaścili je wonnościami i olejkami i owinęli w biały całun.

Kamień Namaszczenia należy do łacinników, Greków, Ormian i Koptów.

ks. JAN ŻELAZNY

Jedyna w gminie Ciechanowiec biblioteka publiczna mieści się w dwóch salach: w jednej zgromadzony jest księgozbiór dla dorosłych, w drugiej dla dzieci. Razem około 26 tysięcy woluminów. To miejsce odwiedza systematycznie około sześciuset czytelników. Dorośli sięgają po powieści, beletrystykę, romanse; młodzież najczęściej wypożycza lektury szkolne i ich opracowania.

Ubogie królestwo książek

W ubiegłym roku kierowniczka biblioteki Wanda Janczarska prosiła Urząd Miasta i Gminy o trzydzieści milionów złotych na zakup nowych książek.

– Chciałam trochę uzupełnić księgozbiór. Moja oferta, to minimum w stopniu do potrzeb – wyjaśnia. – Otrzymałam sześć milionów.

Książki są drogie. Przy takiej kwocie, właściwie nie wiadomo z czego rezygnować, na co się decydować. W tym roku, na razie, nie mogła kupić ani jednej pozycji. Biblioteka prowadzi równie skromną prenumeratę czasopism. Na półce wyłożone są: „Gazeta Współczesna", „Kontakty", „Kobieta i Życie", „Pentliczek" oraz fachowe czasopisma dla bibliotekarzy.

Stare pozycje są zaczytywane. Na nowe, niestety, nie ma pieniędzy.

„Czemu Narew tak cicha? Och, bo zadumana", pisał Władysław Syrokomla. A jaka jest naprawdę? Odpowiedź, choć w części, daje wystawa „Nad rzeką Narwią" w Muzeum Okręgowym w Łomży.

– Celem wystawy jest przedstawienie piękna rzeki, jej historycznej, gospodarczej i kulturotwórczej roli od starożytności po współczesność – mówi Jolanta Deptuła, współorganizator wystawy.

Narew

Narew obrazują eksponaty geologiczne (m.in. bursztyn), archeologiczne (po raz pierwszy prezentowane ozdoby z X wieku, skarb z Góry Strękowej), historyczne (żelazne kule, beczka woziwody, pamiątki Łomżyńskiego Towarzystwa Wioślarskiego, czółno z XIX wieku).

Fotogramy Bolesława Deptuły i pejzaże olejne Grzegorza Gwizdona są plonem ich ubiegłorocznej wyprawy kajakowej. Przepłynęli Narwią 250 kilometrów od Puszczy Białowieskiej do Kurpiowskiej. Oto piękno staroczy i mokradeł, osypiska z gniazdem os, dłubanka pod Surażem, kolonie jaskółek brzegówek, piękny przetacznik długolistny, kładki, mosty, promy, miejsca dobrych połowów, wydmy ze śladami życia sprzed tysięcy lat, zwalone pnie, wylinka ważki... Oto rzeka wciąż żłobiąca swoje koryto...

Nie znamy Narwi. Wybierzmy się więc do Muzeum.

Wystawa czynna jest do końca września. (gab)

RADY NIE OD PARADY

Co to są obligacje?

Obligacje, to papiery wartościowe, wypuszczone przez skarb państwa, gminy, fundacje. Sprzedający obligacje są dłużnikami wobec kupujących. Właściciel obligacji ma prawo do kwoty, za którą nabył obligację oraz oprocentowania.

Jednoroczne obligacje państwowe oprocentowane są w wysokości stopy inflacji plus 5 proc. (płacone po upływie roku). Obligacje, podobnie jak akcje, mogą być imienne i na okaziciela.

Wypuszczający obligacje odpowiada całym swoim majątkiem.

KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

● Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo 28-letniego Dariusza S. z Małego Płocka, podejrzanego o kierowanie, pod wpływem alkoholu, fiatem 125p i spowodowanie wypadku drogowego, w którym Stanisław K. doznał obrażeń ciała. Aresztował tymczasowo także 20-letniego Waldemara K., bez stałego miejsca zamieszkania, podejrzanego o sfałszowanie podpisu Zdzisława P. na 10 czekach i pobranie 23 mln zł na szkodę Banku Spółdzielczego w Zbójnej. Zastosował dozór policji wobec: 23-letniego Sławomira S. z Łomży, podejrzanego o uderzenie bez powodu w twarz i poszczucie psem Karola M.; 18-letniego Artura T. z Łomży, podejrzanego m.in. o kradzież złotej biżuterii wartości 3,5 mln zł na szkodę Bożeny P., kradzież mienia wartości 24 mln zł na szkodę Jerzego Z. i kradzież zamka „Gerda" wartości 700 tys. zł na szkodę Andrzeja J.; 43-letniego Józefa K. z Łomży, podejrzanego o fizyczne i moralne znęcanie się nad matką, Genowefą K. i ograbienie jej z przedmiotów wartości 3,8 mln zł; 31-letniego Józefa J. z Łomży, podejrzanego o fizyczne i moralne znęcanie się nad swoją żoną; Mieczysława G., bez stałego miejsca zamieszkania, podejrzanego o przywłaszczenie powierzonego mienia wartości 22,8 mln zł na szkodę firmy „Rambus" w Łomży.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI

● W Wiźnie, w remontowanej stodole, przewrócił się szczyt z cegły na przebywającą wewnątrz 79-letnią Janinę P., która poniosła śmierć na miejscu.

● W Łomży przy ul. Ks. Anny 80-letnia Marcjanna W., w czasie upadku, uderzyła głową w krawędź podestu, ponosząc śmierć.

● W Wiszowatych (gm. Grabowo), na skutek porażenia prądem, w budynku chlewni poniósł śmierć 18-letni Karol W.

WYPADKI DROGOWE

● W Trzciannem na ul. Wojska Polskiego kierujący audi Janusz B. ze wsi Kolonia Zucielec (gm. Trzcianne), wykonując manewr skrętu w lewo, zajechał drogę kierującemu motocyklem etz Lechowi M. z Zubola (gm. Trzcianne). W wyniku zderzenia motocyklista doznał obrażeń ciała.

● Na drodze Rosochate Kościelne – Dąbrowa Moczydły kierujący polonezem Sylwester M. z Dąbrowy Moczydeł (gm. Szepietowo), wskutek nadmiernej prędkości, na łuku drogi zjechał na prawą stronę do przydrożnego rowu i uderzył w drzewo. Poniósł śmierć na miejscu.

● W Bożejewie Nowym (gm. Wizna) kierująca fiatem 126p Renata M. z Bożejewa Starego (gm. Wizna) potrąciła 5-letnią Anetę F., która wbiegła wprost pod samochód. Dziecko doznało złamania obojczyka i nogi.

ZAKŁADOWI KRAWIECKIEMU ZLECĘ SZYCIE.
WARSZAWA, tel. (02) 776-31-89, wieczorem.
K-1640

HURTOWNIA BATERII
OTWARCIE 16.VI.1994 r.
Oferujemy pełny asortyment i najniższe ceny.
Do 30.VI.br. przy zakupie za ponad 500 tysięcy- 2% rabatu.
ŁOMŻA, UL. DMOWSKIEGO 2 (dawna Waltera), tel. 16-65-33.
K-z-75

ZARZĄD GMINY ŁOMŻA

ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż działki budowlanej oznaczonej nr 334, o pow. 0,43 ha, położonej na terenie wsi Kupiski Stare.

Część działki o pow. 0,20 ha położona jest w strefie zabudowy, natomiast pozostała część działki przeznaczona jest do użytkowania rolniczego z możliwością wykonania zbiornika wodnego.

Cena wywoławcza nieruchomości - 168 mln zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 1 lipca 1994 r. o godz. 10.00 w lokalu Urzędu Gminy w Łomży, ul. Gen. Waltera 10 a. Wadium w wysokości 17 mln zł należy wpłacić w kasie Urzędu do godz. 9.30 w dniu przetargu.

Zastrzega się unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

K-z-77

SPORT

PIŁKA NOŻNA

PUCHAR „KONTAKTÓW" DLA NAJLEPSZEGO STRZELCA ŁOMŻYŃSKIEJ „A" KLASY, zdobył zawodnik **ORŁA Kolno Andrzej Waszkiewicz** – 23 gole. Wyprzedził w klasyfikacji **Pawła Czajkowskiego (SPARTA Szepietowo)** – 19 bramek i **Andrzeja Tomaszewskiego (JANTAR Łomża)** – 18.

Awans do klasy okręgowej wywalczył **GROM Czerwony Bór**. Dalsza kolejność tabeli zostanie ustalona przez OZPN po rozpatrzeniu protestów i odwołań. Wyniki ostatnie kolejki: **GROM – BIEBRZA Goniądz** 10:0 (bramki – **Adam Dembski, Jacek Pruski, Mirosław Lesiński i Mariusz Sobieski** po 2, **Paweł Biel i Krzysztof Milankiewicz** po 1); **SKRA Wizna – FLORIAN Piątnica** 1:2 (**Krzysztof Piórkowski, Cezary Lemański i Krzysztof Zwierciadłowski**), **ORZEŁ Kolno – JANTAR Łomża** 4:1 (**Jarosław Góralczyk** – 3, **Mariusz Waszkiewicz, Andrzej Tomaszewski**), **ŁKS II Łomża – WISSA Szczuczyn** 4:5 (**Krzysztof Marzec** – 2, **Grzegorz Guziak** i samobójcza; **Arkadiusz Piwko** – 2, **Dariusz Sielawa, Tomasz Kowalewski i Krzysztof Świątek**), **ZNICZ Radziłów – REMBELIN Łomża** 3:0 wo.

* * *

Drużyna marzeń z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych **„Orły Górskiego"** zagrała w Łomży z **oldboyami ŁKS**. Piłkarze **„Orłów"**, prowadzonych przez **Lesława Ćmikiewicza** (niestety, twórca drużyny Kazimierz Górski nie dojechał) wygrali 6:3, zdobywając puchar senatora Marka Mindy. Bramki dla **„Orłów"** strzelili: **Kazimierz Kmiecik** – 2, **Marek Kusto, Jan Domarski, Marek Dziuba i Henryk Miłoszewicz**, a dla **ŁKS Jerzy Hapunik** – 2 i **Adam Cwalina**. Dochód ze spotkania zostanie przekazany fundacji „SKAR" na budowę ośrodka rehabilitacji dla dzieci niepełnosprawnych. „Orły" obiecały przyjechać do Łomży za rok.

* * *

ŁKS Łomża awansuje do trzeciej ligi. **OLIMPIA Zambrów** walczy o to samo w barażach. **RUCH Wysokie Mazowieckie, WARMIA Grajewo** pozostają w klasie okręgowej. **UNIA Ciechanowiec** czeka z drżeniem na rozpatrzenie protestu, co zadecyduje o pozostaniu lub spadku. **ORLĘTA Czyżew** po roku wracają do „A" klasy. Tak w skrócie wygląda podsumowanie udziału łomżyńskich drużyn w rozgrywkach klasy okręgowej białostocko-łomżyńskiej.

* * *

Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Łomży do 30 czerwca przyjmuje zgłoszenia do udziału w rozgrywkach o Puchar Polski i „A" klasie. Zgłoszenia można kierować pod adresem OZPN, ul. Zjazd 16 (tel. 16-61-17).

KANDYDATKA NA RADNĄ w Łomży
Alicja Konopka
Komitet Wyborczy „ŁOMŻYNIACY"
okręg nr 6
LISTA NR 5

Zwracam się do Państwa na łamach „Kontaktów", ponieważ osiedle, na którym mieszkam i z którego kandyduję jest nowe i nie ze wszystkimi z Państwa się znam. Nie uznaję natomiast metody rozrzucania ulotek w klatkach.

Mieszkam przy ul. Berlinga 9. Jestem mężatką, mam troje dzieci (18, 16 i 8 lat). Ukończyłam Uniwersytet Warszawski – Wydział Zarządzania. Jestem społecznym prezesem Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej. Stąd też dobrze mi są znane problemy miasta i ludzi tu mieszkających. Nie kandydowałam jeszcze w wyborach samorządowych ani też parlamentarnych. W długoletniej pracy w administracji państwowej (najpierw szczebla podstawowego, potem wojewódzkiego) nigdy nie traktowałam spraw ludzkich z biurokratyczną obojętnością. Za osobiste zaangażowanie w sumienne, sprawiedliwe rozwiązywanie problemów ludzkich, naraziłam się nieraz „urzędowym" osobom.

OPOWIADAM SIĘ ZA:
- **poszanowaniem człowieka**
- **służebną rolą administracji samorządowej wobec mieszkańców**
- **obroną ludzi będących w najtrudniejszej sytuacji materialnej**
- **stałymi kontaktami rady z wyborcami, którzy na bieżąco powinni być informowani, czym zajmuje się Rada Miasta**
- **poszanowaniem woli wyborców przy podejmowaniu uchwał**
- **rozważnym gospodarowaniem skromnym budżetem miejskim z uwzględnieniem potrzeb osiedli spółdzielczych (a nie tylko centrum miasta).**

OPOWIADAM SIĘ PRZECIWKO:
- **arogancji władzy i wyniosłości urzędników**
- **sporom ideologicznym i personalnym na forum rady**
- **uprawianiu prywaty w radzie**

NIE SKŁADAM PUSTYCH OBIETNIC PRZEDWYBORCZYCH, ponieważ jestem świadoma, ile ich pozostało nie zrealizowanych.

Gdy Państwo zechcą oddać na mnie swój głos i wybrać mnie do rady, zobowiązuję się z pełnym zaangażowaniem DBAĆ O ROZWÓJ MIASTA I SZANOWAĆ WOLĘ JEGO MIESZKAŃCÓW.

(Rubryka wykupiona)

OGŁOSZENIA DROBNE

EKARZ CHORÓB DZIECI
imierz Bandzul. Gabinet –
iża, ul. Bawełniana 8. Wizyty
owe – tel. 16-41-74.
K-1343-o

EKARZ SPECJALISTA GI-
KOLOG Lech KOSTEWICZ,
rołęka, ul. ŁĘCZYSK 54A,
iennie 12.00-13.00 (pozostałe
iny do uzgodnienia – tele-
50-64), pełny zakres usług,
ezulenie, narkoza.
K-1552-o

ABINET PIELĘGNACJI
NOKCI – Łomża, Dworna
el. 165-078.
K-1511-oo

ANCELARIA RADCÓW
AWNYCH s.c. Łomża, ul. Po-
a 45, p. 104. (bud. NOT),
dczy pomoc prawną osobom
watnym oraz podmiotom go-
darczym. Biuro czynne od
rku do soboty włącznie w
. 10.00-14.00.
Fak.-264-o

ALUZJE PIONOWE, PO-
ME. Solidna obsługa.
iża, 162-100.
K-1542-o

IDEOFILMOWANIE –
iża, 181-366.
K-204-o

YJAZDY PO SAMOCHODY
Niemiec, Holandii. Łomża,
649.
K-1223-o

ALUZJE, TAPICERKA
wiowa. Zambrów, tel. 71-36-
K-1238-o

ZYLDY, REKLAMY świe-
Zambrów, tel. 71-36-87.
K-1238-o

OKALE DO WYNAJĘCIA
RKiOR w Łomży, ul. Nowo-
dzka 31, tel. 16-31-79.
Fak.-284-o

AMIENIĘ DOM JEDNO-
DZINNY wolno stojący na
szkanie M-2 lub M-3. Łomża,
16-28-07, po 17.00.
K-1329-o

ALUZJE EXPORTOWE
Produkcja! „CARPEXIM"
iża, Nowogrodzka 37, tel.
1-18.
Fak.-239-o

PRZEDAM PIĘTROWY
M w centrum Zambrowa,
ina 3.
K-1416-o

PRZEDAM 15 HA z budyn-
i w Bronowie. Bank Wizna,
17-60-12.
K-1513-oo

OAZERIA I PARKIET li-
sty, 17-200 Hajnówka, ul.
azynowa 3, tel. 45-05.
K-1529-o

SKUPUJEMY TOPOLĘ TARTACZNĄ w dłużycy lub pociętą według uzgodnionych wymiarów z dostawą do Nowogrodu. Łomża, tel. 16-62-26.
Fak.-271-o

NAPRAWA LODÓWEK – Łomża, tel. 16-48-10.
K-1590-o

SPRZEDAM CZARNY DĄB. Wizna, Czarnieckiego 17.
K-1609

WYJAZDY PO SAMOCHODY do Niemiec, Holandii – Laweta – usługi transportowe. Łomż, 16-60-47.
K-1610-oo

ZAMIENIĘ M-4 z garażem na dom wolno stojący w Łomży – dopłata, tel. 188-076.
K-1611

ZATRUDNIĘ MŁODĄ, DYNAMICZNĄ osobę do pracy w handlu. Wymagania: samochód osobowy, wykształcenie średnie, dyspozycyjność. Łomża, Poznańska 70, tel. 160-759 lub 180-659.
Fak.-287

„PATTERN" Łomża, Bema (róg Broniewskiego), tel. 18-63-63. Peruki, sprzęt rehabilitacyjny, protezy piersi, opatrunki hydrożelowe (na trudno gojące się rany), 10-18.
Fak.-288-o

SPRZEDAM M-3. Zambrów, 71-32-20.
K-1612

SPRZEDAM TOKARKO-KOPIARKĘ do drewna. Piątnica, 19-14-51.
K-1613

SPRZEDAM DZIAŁKĘ rekreacyjną 1000 m kw. nad Jeziorem Roś. Łomża, tel. 16-61-65.
K-1614

SPRZEDAM REGAŁY sklepowe (meblowe). Łomża, tel. 16-61-65.
K-1614

SPRZEDAM DOM – Łomża, 160-018.
K-1615-o

DO WYNAJĘCIA pomieszczenie 50 m kw. Łomża, Skłodowskiej 6, tel. 16-59-28.
K-1616

POTRZEBNA POMOC domowa w godz. 10.00-16.00. Łomża, tel. 18-58-51.
K-1617

SPRZEDAM POLONEZA 1,6 LE (1987 r.). Łomża, tel. 189-079.
K-1619

SPRZEDAM SNOPOWIĄZAŁKĘ. Łomża, 17-66-75.
K-1620

ŻUK, stan dobry – tanio sprzedam. 18-79-41.
K-1621

VIDEOFILMOWANIE – Łomża, 182-126.
K-1622-o

ALERGICZNE TESTY WE KRWI. Łomża: pobieranie, tel. 180-785, informacja: 164-663.
K-1623-o

SPRZEDAM SAMOCHÓD Renault 18 TS combi (1981 r.). Łomża, tel. 18-68-81.
K-1625

SPRZEDAM MERCEDES 240, stan idealny, (1979 r.) lub zamienię na tańszy. Kupiski Nowe 103.
K-1631

SPRZEDAM APARAT do spawania migo-mag w osłonie gazowej. Łomża, tel. 18-60-81.
K-1626

SPRZEDAM FIATA 126 (1986 r.), tel. 160-153.
K-1627

TANIO SPRZEDAM Minolta 9000 AF. Łomża, 181-728.
K-1629

SPRZEDAM FIATA 126p (1981 rok). Łomża, tel. 189-612.
K-1630

SPRZEDAM: meble sklepowe, sprzęt chłodniczy. Łomża, tel. 18-72-24, po 19.00.
Fak.-290

SPRZEDAM FSO (1991 rok). Konarzyce 17-75-19.
K-1633

NAPRAWA: pralki, lodówki, bojlery, kuchnie, 18-07-07.
K-1634-o

SPRZEDAM Fiat 126p (rok prod. 1992). Łomża, 188-562.
K-1635

PRZYJMĘ PRACĘ na samochód Ford-Transit 2500 D, kraj i zagranica. Łomża, tel. grzeczn. 16-61-80, po 21.00.
K-1636

SPRZEDAM POLONEZ (rok prod. 1982), instalacja gazowa. Łomża, tel. 181-968.
K-1637

SPRZEDAM DUŻĄ działkę w Piątnicy. Łomża, Aleja Legionów 77.
K-1638

SPRZEDAM 2 HA z budynkiem gospodarczym w Zambrowie, tel. 71-43-35.
K-1639

AGENCJA TOWARZYSKA zatrudni Panie, wiek 18-35 lat, bezpłatne mieszkanie, dużo zleceń. Olsztyn, tel. 41-26-91, 41-16-43, 26-64-69.
K-z-74-o

SPRZEDAM DOM drewniany. Marian Gosk, Falki 7, gm. Rutki.
K-1641

SPRZEDAM PIESKI ratlerki, kolor czarny i brązowy. Łomża, Wesoła 32, tel. 16-27-32.
K-1642

SPRZEDAM SKODĘ 105 (1982 r.), nadwozie częściowo do remontu. Łomża, tel. 188-923.
K-1643

SPRZEDAM POLONEZA (1986 r.). Łomża, 188-623.
K-1644

WWI CANADION, zatrudni pracowników z możliwością szybkiego awansu, bardzo wysokie płace, 189-441 wew. 43.
K-1654

SPRZEDAM M-4. Łomża, 180-765.
K-1645

W ŁOMŻY PRZY ul. Wojska Polskiego sprzedam 1 ha lub mniej. Tel. 160-299.
K-1646

SPRZEDAM FSO 1500 ME (1988/89). Łomża, 16-55-03.
K-1648

ZAMIENIĘ MIESZKANIE M-2 na kawalerkę. Łomża, Prusa 10/48.
K-1649

SPRZEDAM CIĄGNIK C--330. Władysław Kajko, Czerwone 35, gm. Kolno.
K-1650

KUPIĘ DZIAŁKĘ w obrębie ulic: Wojska Polskiego, Sikorskiego do wieży Ciśnień, Szosie Zambrowskiej, Al. Legionów. „Kontakty", 16-42-43.
K-1651

KOLONIE Z ANGIELSKIM – Łomża, 184-221.
K-1652-o

KUPIĘ MIESZKANIE M-2 lub M-3. Łomża, 16-50-85.
K-1653

SPRZEDAM DOM w szeregówce. Łomża, tel. 160-268.
K-1655

SPRZEDAM M-4. Łomża, 18--19-82, po 16.00.
K-1656

SPRZEDAM PAWILON handlowo-usługowy z mieszkaniem w centrum Łomży. C.O. z miejskiej ciepłowni. Łomża, tel. 16-57-42.
K-1657

SPRZEDAM POLONEZ (1990 rok), rej. 1991. Łomża, 187-490.
K-1658

MATERACE, ŁÓŻKA, sypialnie, ul. Tońskiego 32, 16-52-60.
K-1659-o

MONTAŻ WODOMIERZY, instalacje, naprawy. Łomża, tel. 187-497.
K-1661

SPRZEDAM SEGMENT młodzieżowy; VW „Passat" combi (1992) 2,0 16V. Łomża, 188-154.
K-1662-o

PRZYWOŻĘ, POMAGAM w zakupie samochodów z Niemiec, Holandii. Łomża, 188-154.
K-1662-o

SPRZEDAM RENAULT Trafic 2,1 D (1986 r.). Łomża, 181-120.
K-1663

(OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW" przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo--Usługowej, tel. 957.)

Przyjaciołom, sąsiadom, kolegom, wszystkim, którzy okazali nam pomoc oraz uczestniczyli w ostatniej drodze ukochanego męża, ojca i dziadka Ś.P. JÓZEFA KURCZEWSKIEGO serdeczne podziękowania składają żona i dzieci z rodzinami.

„KONTAKTY" *Tygodnik Łomżyński, 18–400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16–42–43, 16–42–44, 16–57–11*
Redaguje zespół: *Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny).*
Stale współpracują: *Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.*
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
Wydawca: *„Gratis" – Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.*
Skład: *AUH „Prima" ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.*
Druk: *SPPP „Pogoń" w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.*
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW", 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16–42–43; fax 16–57–11.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Biblioteka Główna Czytelnia Czasopism IV/0110

TYGODNIK LOMŻYŃSKI
PL ISSN 0208-6840

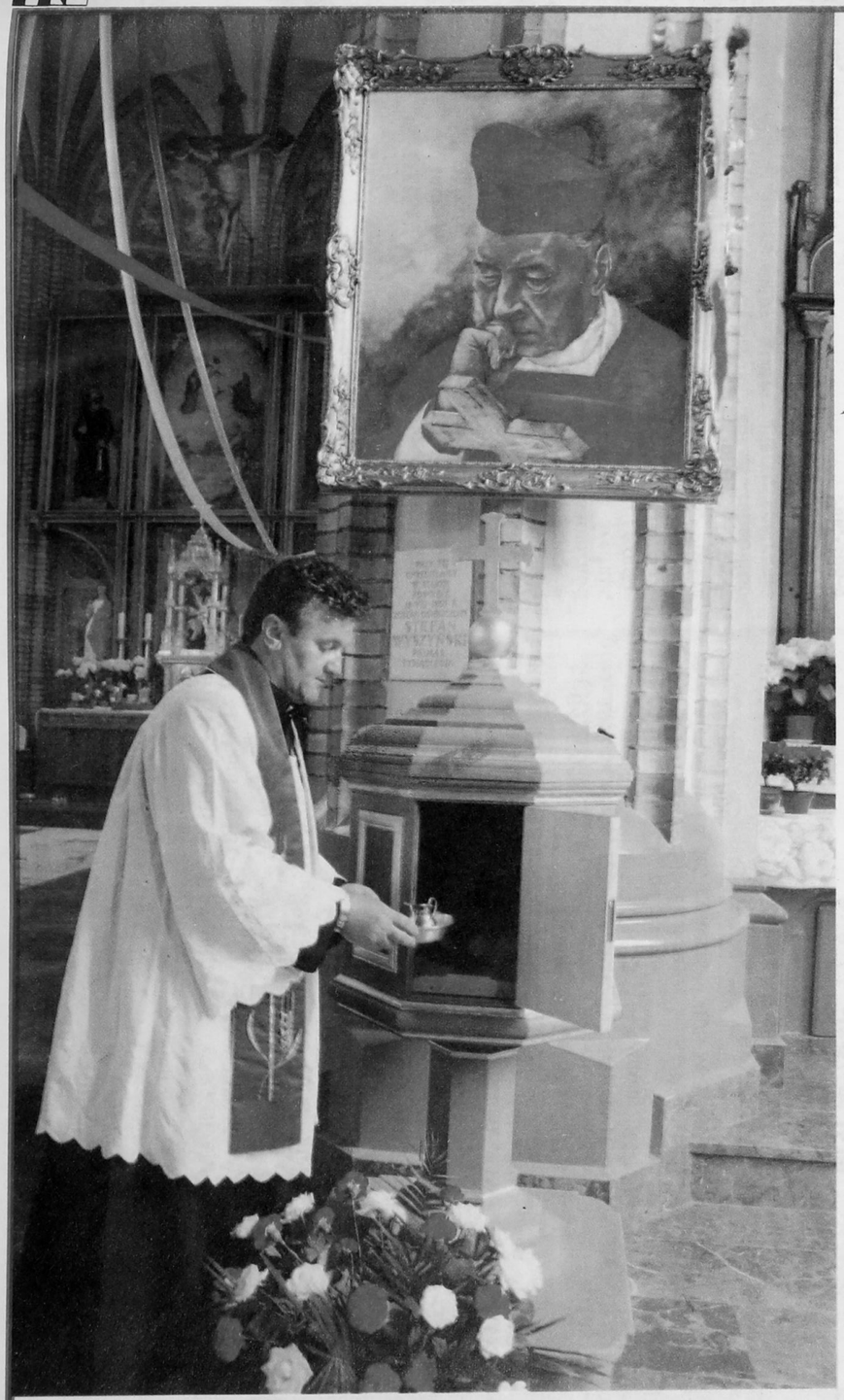

Zabytkowa chrzcielnica w kościele parafialnym w Zuzeli

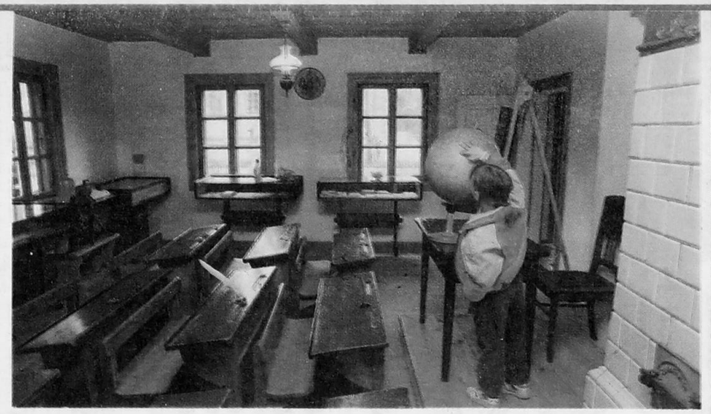

W tej klasie mały Stefan pobierał pierwsze nauki

U góry: pokój ojca Kardynała, organisty
Na dole: kuchnia Wyszyńskich

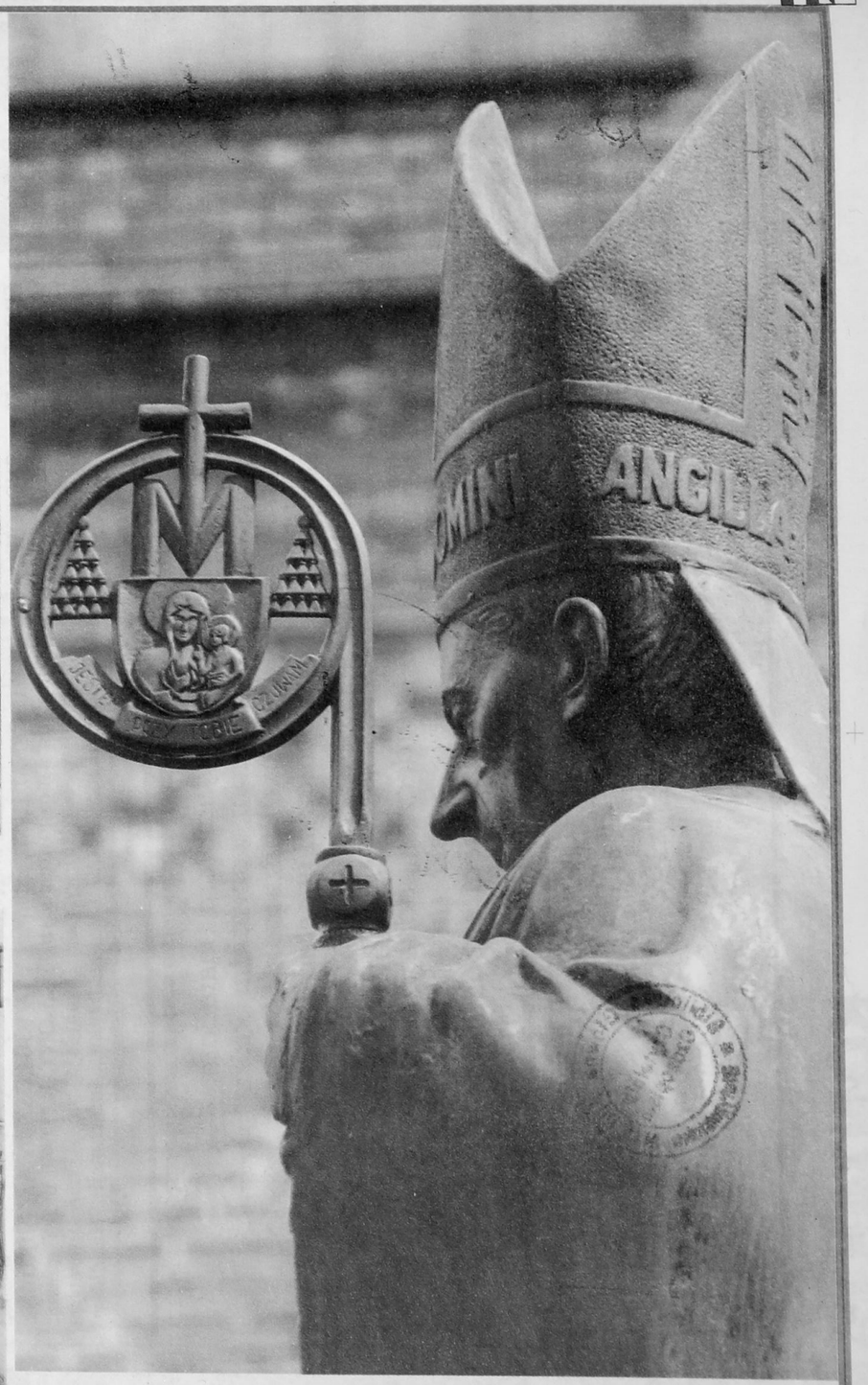

Pomnik Prymasa Tysiąclecia w Zuzeli